

Wł. Gomułka na czele delegacji partyjno-rządowej

WARSZAWA (PAP)

Jak już zapowiedziano, w najbliższych dniach uda się z wizytą do Niemieckiej Republiki Demokratycznej, na zaproszenie Komitetu Centralnego Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności i rządu NRD delegacja KC PZPR i rządu PRL w następującym składzie:

przewodniczący delegacji:

WŁADYSŁAW GOMUŁKA — I sekretarz KC PZPR, członek Rady Państwa;

JÓZEF CYRANKIEWICZ — prezes Rady Ministrów, członek Biura Politycznego KC PZPR.

Członkowie delegacji:

STEFAN IGNAR — wiceprezes Rady Ministrów, prezes NK ZSL;

ADAM RAPACKI — minister spraw zagranicznych, członek Biura Politycznego KC PZPR.

ZYGMUNT MOSKWA — minister przemysłu drobnego i rzemiosła, członek prezydium CK Stronnictwa Demokratycznego;

MIECZYSLAW LESZ — zastępca przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów;

MARIAN NASZKOWSKI — wiceminister spraw zagranicznych, członek KC PZPR;

ROMAN PIOTROWSKI — ambasador nadzwyczajny i pełnomocny PRL w NRD.

Delegacji towarzyszyć będą:

Józef Czeska — sekretarz komisji zagranicznej KC PZPR;

Mieczysław Łobodycz — dyrektor departamentu w MSZ;

Edward Bartol — minister pełnomocny, dyrektor protokołu dyplomatycznego MSZ.



Rok XIII Wydanie AB

Poznań, sobota 15 VI 1957

Nr 141 (4161)

Z prac rządu

Przedmiotem najbliższych posiedzeń:

- sprawy zatrudnienia pracowników odchodzących z administracji
- realizacja budowy obiektów energetycznych

WARSZAWA (PAP)

Projekt ustawy o planie 5-letnim, opracowane przez Radę Ekonomiczną tezy nowego modelu gospodarczego oraz tezy, dotyczące rozwoju przemysłu i handlu prywatnego — to najważniejsze problemy, znajdujące się w centrum uwagi prac rządu. Po wnikliwej analizie i skoordynowaniu poprawek, projekt ustawy o planie 5-letnim będzie ponownie rozpatrzony, niewątpliwie na jednym z najbliższych posiedzeń Rady Ministrów i przedłożony do laski marszałkowskiej. Tak więc ustawa o planie 5-letnim znajdzie się zapewne na plenum Sejmu jeszcze w czasie bieżącej jego sesji.

Ks. kardynał Wyszyński z wizytą pożegnalną u papieża

RZYM (PAP)

Jak donosi prasa zachodnia, papież Pius XII przyjął w czwartek kardynała Stefana Wyszyńskiego na pożegnalnej audiencji. Prymas ma opuścić Rzym 17 bm. udając się w podróż powrotną do Polski.

Spośród spraw, które znajdują się „na warsztacie” prac rządu i które będą prawdopodobnie przedmiotem jego obrad na najbliższych posiedzeniach Rady Ministrów, znajduje się m. in. ocena wykonania postanowień ustawy budżetowej i innych aktów ustawodawczych, dotyczących zwolnień, przeszkolenia i zatrudnienia pracowników odchodzących z administracji. Zagadnienie tym zajmują się obecnie powołana przez prezesa Rady Ministrów komisja rządowa, której przewodniczy podsekretarz stanu w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej — T. Kochanowicz.

Inna komisja, również powołana przez prezesa Rady Ministrów, przygotowuje pod obrady rządu wnioski, dotyczące opracowania systemu bodźców ekonomicznych dla zakładów przemysłu państwowego, produkujących na eksport.

Komisja ta, której przewodniczy minister handlu zagranicznego — W. Trąpczyński, przedstawi m. in. Radzie Ministrów swoje uwagi do opracowanego przez MHZ projektu uchwały w sprawie stworzenia warunków do rozwoju produkcji eksportowej, oraz dokonania oceny wysokości nakładów finansowych, niezbędnych dla realizacji projektowanego systemu bodźców ekonomicznych.

Ważnym, z punktu widzenia naszej gospodarki zagadnieniem, jest obecnie zapewnienie realizacji planu w zakresie zwiększenia mocy naszej energetyki, a przede wszystkim terminowej budowy obiektów energetycznych. W związku z tym, że niewykonanie zadań energetyki powoduje duże straty w naszej gospodarce naro-

dowej, zarządzeniem prezesa Rady Ministrów zainteresowane resorty zostały zobowiązane do traktowania budowy podstawowych obiektów energetycznych, jako najpoważniejszego problemu tegorocznego planu inwestycyjnego. W tym roku moc eksploatacyjna elektrowni zawodowych powinna zwiększyć się o 600 MW. Jako najważniejsze obiekty energetyczne, zarządzenie wymienia budujące się elektrownie w Koninie i Turowie, elektrociepłownię w Bielesku, Białej oraz rozbudowujące się elektrownie w Elblągu, Czechnicy, Stalowej Woli i elektrownie przy kopalni „Marcel”.

Z innych powziętych ostatnio postanowień wymienić również należy zarządzenie — które rozciąga uprawnienia, jakie posiadają przedsiębiorstwa przemysłu ciężkiego na biura projektowe oraz instytuty naukowo-badawcze tej dziedziny przemysłu.

Transakcje na MTP

Austriacy kupili polski helikopter Anglicy - rury

Związek Radziecki - tkaniny bawełniane

W miarę trwania MTP wzrasta się nasilenie w ruchu handlowym.

Po dłuższych pertraktacjach w Centrali „Samopomoc Chłopska” podpisano wstępna umowę z delegacją radziecką, obejmującą na łączną kwotę 12 mln. rubli, z której połowa przypada na eksport. O ile umowa ta zostanie definitywnie zatwierdzona, centrala wyśle do ZSRR za około 6 mln. rubli pokazne ilości maszyn do szycia, konfekcji, tkanin bawełnianych, latarni wiatroodpornych, szczerzek do zębów i artykułów sportowych. W zamian za to otrzymamy z ZSRR rowery, zegarki, konserwy rybne, owoce suszone i inne artykuły.

W centrali „Motoimport” Austriacy zakupili helikopter i jak oświadczyli zawrą dalsze tego rodzaju transakcje, jeżeli próby wypadną pomyślnie. Zdaniem fachowców nasz statek napowietrzny posiada cenę około 200 km na godzinę i wnieść się w ciągu 4 minut od momentu startu na wysokość do 1.000 m.

Kupcy z Turcji, Norwegii, Konga Belgijskiego — to tylko niektórzy spośród wielu klientów bawiących w dniu



W skład polskiej grupy artystycznej na Festiwal w Moskwie wejdzie między innymi Studencki Teatr Satyryczny „Bim-Bom” z Gdańska. Studenci pokażą na Festiwalu swój najnowszy program pt. „Toast”.
Na zdjęciu: próba jednej ze scen nowego spektaklu.
CAF — Fot. Kosycarz

Zabytki kultu religijnego wywiezione przez okupanta przekazane na rzecz Kościoła

WARSZAWA (PAP)

W wyniku rabunkowej akcji okupanta hitlerowskiego zostały wywiezione z kraju w głąb Rzeszy ogromne ilości zabytków pochodzących zarówno ze zbiorów państwowych oraz prywatnych, jak i stanowiących własność kościelną.

M. in. okupant zrabował wielką ilość przedmiotów kultu i

naczyn liturgicznych z kościołów poznańskich, łódzkich, bydgoskich i innych. Zrabowane i wywiezione przedmioty zmagazynowane zostały w warunkach urągających wszelkim wymaganiom konserwatorskim w kościełach w Graslben oraz w Wiesbaden, gdzie bezpośrednio po wojnie zostały przez polskich konserwatorów zidentyfikowane i w ramach szeroko zakrojonej akcji rewindykacyjnej przez władze państwowe odzyskane.

Po uzyskaniu przez państwo władze konserwatorskie kilkunastu obiektów pochodzących z kościołów polskich stanowiących pierwszy etap pracy. Troskliwie zabezpieczone w państwowych zbiorach sztuki na Wawelu przedmioty zostały poddane gruntownym badaniom naukowym, inwentaryzacji, fotografowaniu itp. oraz procesowi szczegółowej identyfikacji, który mimo pomocy władz kościelnych natrafia na poważne trudności. Znaczna większość obiektów została już zidentyfikowana, opracowana naukowo i sfotografowana dla celów wydawniczych.

Obecnie, zgodnie z przebiegiem rozmów w sprawie uregulowania stosunków pomiędzy państwem a Kościołem, Ministerstwo Kultury i Sztuki postanowiło przekazać na rzecz Kościoła precjoz zrabowane przez okupanta, a następnie pozyskane i zabezpieczone przez władze muzealne i konserwatorskie.

Wśród precjozów kościelnych znajduje się pewna ilość przedmiotów o wybitnej wartości historycznej i znaczeniu dla kultury narodowej.

Zgodnie z dotychczasowym przebiegiem rozmów, Ministerstwo Kultury i Sztuki jest głęboko przekonane, że władze kościelne umożliwią udostępnienie dla celów muzealnych niektórych obiektów o szczególnej wartości naukowej, stanowiących przedmiot powszechnego zainteresowania.

Zgon Stanisława Szpinalskiego

WARSZAWA (PAP)

12 bm. w późnych godzinach wieczornych zmarł w Paryżu znakomity pianista i zasłużony pedagog, prof. Stanisław Szpinalski, rektor Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej w Warszawie, prezes Towarzystwa im. Fryderyka Chopina.

Zwłoki artysty przewiezione zostaną do Warszawy. Pogrzeb odbędzie się na koszt państwa.

Córka podejrzana o zamordowanie matki

Jak już donosiliśmy, 31 maja br. w bestialski sposób została zamordowana 76-letnia Jadwiga Kaczmarek (zam. w Wolicy Pustej, pow. Jarocin).

Zbrodnię popełniono najprawdopodobniej na tle rodzinnych sporów majątkowych. Dochodzenia — prowadzone przez Komendę Powiatową MO i Prokuraturę w Jarocinie, a zmierzające do wykrycia sprawcy morderstwa, rzucają cień podejrzania na córkę denatki — Teodorę Kiepułską. Prokurator Powiatowy wydał decyzję zastosowania wobec Kiepułskiej aresztu tymczasowego. Śledztwo w toku. (t)

Ostatni akt tragedii

W ciągu wczorajszej nocy prokuratura poznańska i MO szukały na Śródce koronnego świadka

(Nasz sprawozdawca sądu wy donosi z Bydgoszczy)

Proces bydgoski, którego bohaterami są Winicjusz Torbiński i jego godna współniczka Aniela Begale, obserwowany jest bezpośrednio przez kilkunastu poznańskich. Wiadzą go więc biegli — powołani przez Sąd Woj. w Bydgoszczy, specjaliści z zakresu medycyny sądowej — dr Stefan Raszeja i dr Henryk Kopycz, liczni wezwani przez trybunał świadkowie — i wreszcie Wasz sprawozdawca. Na zakończenie drugiego dnia rozprawy — a więc 11 bm. — jeden ze świadków stwierdził, że mieszka w Poznaniu człowiek, który mógłby wiele powiedzieć o oskarżonym. Człowiek ten miał razem z Torbińskim uczestniczyć w kursie samochodowym organizowanym przez

PZM. Świadek — niestety nie przywołany — nie pamiętał jego nazwiska. Na początku czwartkowej rozprawy ogromne poruszenie wywołała na sali pojawienie się tego świadka. Byliśmy zdumieni i pełni podziwu. Dlatego Wasz sprawozdawca przeprowadził krótki wywiad ze specjalnie przybyłym do Bydgoszczy szefem Prokuratury Wojew. w Poznaniu — z panem Zboralskim:

(Ciąg dalszy na str. 2)

ROZRUCH NOWEJ FABRYKI NAWOZÓW SZTUCZNYCH

W kombinacie chemicznym w Kędzierzynie rozpoczął się rozruch mechanicznych urządzeń produkcyjnych w nowozbudowanej fabryce Azot II. Fabryka ta w trw. pierwszym ciągu dać będzie na dobę 270 ton saletry amonowej, względnie 430 ton granulowanego saletraku. Na zdjęciu: fragment budowy II ciągu saletraku.
CAF — fot. Pieńkowski

Aferzyści od zegarków i dewiz przed sądem

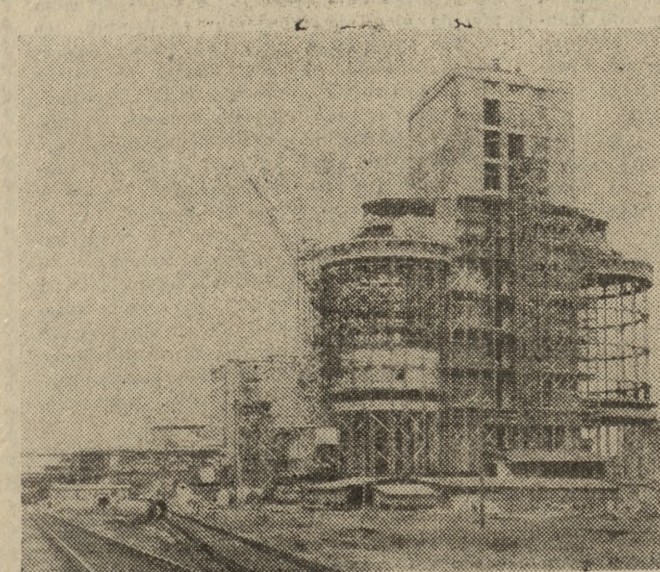
WARSZAWA (PAP)

13 bm. przed Sądem Wojewódzkim dla M. St. Warszawy rozpoczął się proces Damiana Płoszczyńskiego, Jakuba Majera-Lewkowskiego, Abrahama Halperna i Jerzego Szlana zamieszanych w głośną aferę nielegalnego handlu zegarkami i dewizami. Wszyscy oskarżeni, zwolnieni z więzienia za kaucją, odpowiadają z wolnej stopy.

Akt oskarżenia zarzuca m. in. osk. Płoszczyńskiemu, że od kwietnia 1955 r. do kwietnia 1956 roku bez zezwolenia władz dewizowych dokonał spekulacyjnej sprzedaży ok. 1500 zegarków zagranicznych na kwotę ok. 28 tys. dolarów. Pozostali oskarżeni również dokonali „hurtowej” sprzedaży zegarków m. in. w Warszawie i w Katowicach. Jak wynika z aktu oskarżenia, w transakcjach tych pomagał im pewien obywatel austriacki, który za dolary dostarczał oskarżonemu zegarki pochodzące z przemytu.

Podczas rewizji przeprowadzonej u osk. Płoszczyńskiego i innych za rekwirowano m. in. ponad 10 tys. dolarów USA, kilkadziesiąt dolarów kanadyjskich, funtów szterlingów, rubli i funtów australijskich. Ponadto znaleziono 1.344 zegarki marki „Deibana” i „Doxa” oraz ok. 150 tys. złotych. Wszystkie znalezione przedmioty i pieniądze zostały zdeponowane w banku.

Rozprawa trwa.



XXVII MTP od 8 do 22 VI 1958 r.

POZNAŃ (PAP)

Ustalony już został termin następnych XXVII Międzynarodowych Targów Poznańskich. Odbędzie się one w dniach od 8 do 22 czerwca 1958 r. Wiadomość tę przekazano wszystkim wystawcom, przebywającym obecnie w Poznaniu.

Wywołała ona duże zainteresowanie. Do Zarządu MTP zgłosili się już przedstawiciele szeregu firm z kilku krajów, głównie Europy zachodniej. Omawiali oni wstępne sprawy, związane z ich udziałem w XXVII MTP, prosząc jednocześnie o zarezerwowanie większej niż obecnie powierzchni wystawowej.

W WARSZAWIE rozpoczęła się

zorganizowana przez Mln. Sprawiedliwości 3-dniowa narada poświęcona zagadnieniom przestępczości wśród nieletnich. W pierwszym dniu obrad wzięło w niej udział 84 z ogólnej liczby ok. 100 sędziów dla nieletnich. W dniach następnych w naradzie będą uczestniczyli również dyrektorzy zakładów poprawczych i schronisk dla nieletnich.

„Faszystowski pocatunek śmierci“

„Politycznym pocatunkiem śmierci“ złożonym pre mierowi Zolemu przez faszystów, nazwała agencja Associated Press wyniki głosowania we włoskiej Izbie Deputowanych. Były one niecodzienne nie dlatego, że Zolim opowiedziała się partia neofaszystowska, lecz z tego powodu, iż w sumowaniu głosów popełniono błąd. Premier Zoli zdobył większość, dzięki neofaszystom. Dzień przedtem jednak oświadczył, że nie chce korzystać z ich poparcia. Kiedy ponownie przeliczono głosy, okazało się, że bez neofaszystów nowemu rządowi zabrakło... jednego głosu do większości! Zoli nie złamał oświadczenia i złożył urząd.

Tak więc, „faszystowski pocatunek śmierci“ doprowadził do upadku gabinetu, który pełnił przez 22 dni swoje funkcje bez zatwierdzenia go przez Izbę Deputowanych, kiedy to zaś nastąpiło — podał się do dymisji. Paradoxy? Pozornie! Zoli, który jako aktywny członek włoskiego go ruchu oporu podczas II wojny światowej został przez faszystów skazany na karę śmierci i tylko przypadkiem uniknął wykonania wyroku, nie mógł w republikańskim Włoszech zwracać się z ideowymi kontynuacjami faszystów. Włochy są znowu bez rządu. Jedno wydaje się pewne: jakkolwiek nowy gabinet tak samo odrzuca wszelką ewentualność zależności od skrajnej prawicy faszystowskiej. Spowoduje to jej ostateczne izolowanie w parlamencie, jak już nastąpiło w co dziennym życiu Włoch.

ZSRR gotów jest rozwijać z krajami północnymi wszechstronne i przyjazne kontakty

HELSINKI (PAP)

W czwartek Bułganin i Chruszczow zorganizowali konferencję prasową dla dziennikarzy fińskich, radzieckich i zagranicznych. Uczestniczyło w niej 300 dziennikarzy, reprezentujących prasę i agencje.

Bułganin i Chruszczow złożyli oświadczenia. Następnie odpowiadali na postawione im pytania.

N. A. Bułganin stwierdził m.in., iż wyniki rozmów znajdują odzwierciedlenie we

Radziecko-fińskie porozumienie gospodarcze

HELSINKI (PAP)

W wyniku przeprowadzonych w Helsinkach rozmów radziecko-fińskich w sprawach handlowych podpisany został 12 bm. protokół o dodatkowych dostawach towarów Związku Radzieckiego i Finlandii na rok 1957.

Łączna wartość dodatkowych dostaw przekracza 100 milionów rubli. Finlandia będzie wywoziła do ZSRR dodatkowo: kable, różnego rodzaju artykuły przemysłowe, piernicze i stolarskiego i in. Finlandia otrzymywać będzie ze Związku Radzieckiego dodatkowo produkty ropy naftowej, węgla, żelazo walcowane, metale kolorowe, cukier i pszenicę.

wspólnym komunikacie radziecko-fińskim, z którego wiadać, że w rozmowach poruszane były ogólne zagadnienia stosunków radziecko-fińskich i sytuacji międzynarodowej, jak również problemy sytuacji w Europie Północnej. W toku szczerej i przyjaznej wymiany poglądów, uczestnicy rozmów wyrażali swe zdania co do najważniejszych spraw, związanych ze stosunkami między oboma krajami i jednomyślnie doszli do wniosku, że stosunki te są w chwili obecnej szczególnie dobre i że istnieją wszelkie możliwości dalszego ich zacieśnienia i pogłębienia w imię interesów obu krajów. Stwierdziliśmy także zgodność naszych poglądów na szereg doniosłych problemów międzynarodowych.

Rząd ZSRR — kontynuował Bułganin — wyraża pogląd, że interesem utrzymania i umocnienia pokoju w Europie odpowiadałoby utworzenie systemu bezpieczeństwa ogólnoeuropejskiego, w którym brałyby udział wszystkie państwa europejskie bez względu na ich strukturę społeczną.

Duże znaczenie dla umocnienia pokoju światowego mają dobre stosunki sąsiedzkie między krajami Europy Północnej.

Związek Radziecki gotów jest rozwijać z krajami północnymi wszechstronne, przyjazne kontakty oparte na zasadach wzajemnego poszanowania suwerenności i niepodległości, równouprawnienia, nieingerencji w sprawy wewnętrzne. Mamy nadzieję — oświadczył mówca, że we wszystkich krajach skandynawskich weźmie górę trzeźwa polityka, podyktowana nie ciasnymi przejściowymi względami, lecz żywotnymi interesami na

rodów, które pragną żyć w pokoju i przyjaźni między sobą.

Przechodząc do spraw rozbrojenia Bułganin powiedział, że można osiągnąć realne rezultaty w dziedzinie rozbrojenia, jeżeli zapanuje prawdziwe zaufanie w stosunkach między państwami. W tym celu niezbędny jest przede wszystkim rozwój wymiany handlowej między wszystkimi krajami, usunięcie wszelkiego rodzaju ograniczeń i dyskryminacji, które przeszkadzają zbliżeniu narodów.

Następnie Bułganin podkreślił korzystne dla Finlandii i Związku Radzieckiego wyniki rozmów w sprawach gospodarczych i kulturalnych.

HELSINKI (PAP)

W czwartek N. A. Bułganin i Chruszczow udali się w drogę powrotną do Moskwy.

Manewry przeciwników rozbrojenia

MOSKWA (PAP)

Agencja TASS donosi z Nowego Jorku:

„Informacje prasy amerykańskiej świadczą o tym, że przeciwnicy rozbrojenia w Stanach Zjednoczonych starają się wszelkimi siłami przeszkodzić w osiągnięciu porozumienia o rozbrojeniu i w tym celu zamierzają stwarzać trudności w obradach Podkomisji Rozbrojenia ONZ.

W związku z tym prasa zwraca uwagę na nieoczekiwany powrót do USA przedstawiciela Stanów Zjednoczonych w Podkomisji — Stassena.

Z doniesień prasy wynika, że oficjalnym powodem, dla którego Stassen został tymczasowo odwołany do USA, było „przekroczenie pełnomocnictw“, czego delegat amerykański miał się jakoby dopuścić podczas rokowań londyńskich.

W POLSKIM INSTYTUCIE NAUCZYCIELSKIM W WILNIE

Państwowy Instytut Nauczycielski w Wilnie istnieje od 1951 roku. W Instytucie kształcą się przyszli nauczyciele dla 7-letnich szkół z polskim językiem wykładowym czynnych na terenie Republiki. Nauka w Instytucie trwa dwa lata. Do chwili obecnej uczelnię tę opuściło 1400 absolwentów.

Na zdjęciu: po wykładach — przed gmachem Instytutu...

CAF — fot. Motil

Wzrasta tranzyt czechosłowacki w porcie szczecińskim

SZCZECIN (PAP)

Od początku tego roku w porcie szczecińskim notuje się stopniowy wzrost przeładunku czechosłowackich towarów tranzytowych. W ciągu pięciu miesięcy br. dokrzy szczecińscy przeładowali o 70 tys. ton towarów czechosłowackich więcej niż w tym samym okresie roku ub.

W br. przewiduje się dalszy wzrost tranzytu przez port szczeciński o 15 proc. w porównaniu z ub. rokiem.

Transakcje... transakcje...

(Ciąg dalszy ze str. 1)

proponowane warunki, w najbliższych dniach zawarte będą m. in. umowy na dostawę kilkudziesięciu tysięcy ton blachy. Wczoraj sprzedaliśmy za 615 tys. dolarów 3.000 ton rupy kupcom z Anglii, a zakupiliśmy 1.085 ton innego rodzaju rupy we Włoszech.

Ożywiony ruch panuje w

»Król Polaków« odznaczony Krzyżem Komandorskim

ZIELONA GÓRA (PAP)

Rada Państwa nadała 80-letniemu działaczowi chiłpiskiemu — Janowi Cichemu z Nowego Kramiska spód Babilom — krzyż komandorski orderu odrodzenia Polski. Ten siedziwy przywódca chiłpisk nazywany był przez hitlerowców w związku z jego patriotyczną postawą i udziałem w walce przeciwko germanizacji regionu babilomskiego — „Królem Polaków“.

Jan Cichy wielokrotnie prześladowany przez władze hitlerowskie, cieszy się wśród tamtejszych mieszkańców ogromną popularnością. Jest jednym z założycieli miejscowej szkoły polskiej, która przetrwała najcięższe chwile i obchodząca nie tak dawno 30 rocznicę swego istnienia.

PIOSENKA DYREKTORA

Ja ci wody dam,
Ty mi kupon dasz.
Ja cię nie wydam,
Ty mnie nie wydasz...

WYZNANIE JULII (TEJ OD ROMEA)

— Będę do śmierci panną... tak jak matka!

STOPNIOWANIE PRZYMIOTNIKA „BIEDNY“

Biedny — biedniejszy — powszechny.

*

Te i inne zaczepki w najnowszym (15) numerze tygodnika satyrycznego

KAK
TUS

Do nabycia w kioskach „Ruchu“.

Dzień wczorajski obfitował w dużą ilość rozmów handlowych w centrali „Animex“. Przewodniczący komisji roboczej przy centrali — Bolesław Gendaj przytoczył kilka ciekawych szczegółów dotyczących zawartych transakcji.

W czwartek podpisano w centrali dalsze kontrakty na ponad milion rubli. Największych zakupów dokonali kupcy z NRF, którzy zamówili 150 ton mrożonej masy jajowej, 70 ton żywych karp i linów. Centrala wysłała również 165 ton drobiu do Grecji i 10 ton mrożonej masy jajowej do Szwajcarii. Kanadyjczycy interesują się pacyficznym drobiem i konserwami rybnymi.

W pozostałych centralach handlowych sprzedano m. in. 100 ton staloaluminowych przewodów — Związkowi Radzieckiemu, 500 m³ drewna — NRF, 1900 ton sody — Turcji oraz zabawki kupcom z USA, Holandii i Maroka.

Gwałtowna burza gradowa na Podkarpaciu

RZESZÓW (PAP)

12 bm. w godzinach popołudniowych nad całym Podkarpaciem szalała gwałtowna burza, połączona z silnymi wyładowaniami atmosferycznymi i gradobiciem, które wyrządziła poważne szkody.

Na skutek przyboru wód wystąpiło z brzegów wiele rzeczek i strumieni zatapiając znaczne obszary zalesionych w pow. Jasło i Gorlice. Wzburzone wody rzeki Strwiąż przepływającej przez miasto Ustrzyki Dolne, uszkodziły kilkanaście nadbrzeżnych budynków gospodarczych i domów oraz porwały sporo inwentarza żywego.

Ziarna gradu, które dochodziło do wielkości pięści dziecka — zniszczyły zboża ozime i zawiązki owoców w sadach. Największe szkody gradobicie spowodowało na terenie powiatów: Jasło, Gorlice i Ustrzyki Dolne.

Nowy rząd i stary kryzys

Nowy rząd francuski z premierem Bourges-Mannoury na czele staje w obliczu bardzo trudnej sytuacji finansowej, jaką otrzymał w spadku po swoim poprzedniku. Ale czy rząd Guy Molleta ponosi w istocie pełnię odpowiedzialności za kryzys ekonomiczny przeżywany obecnie przez Francję? Prawda, że gdyby premier ubiegał się o inwestyturę, w kasach skarbu państwa byłyby rezerwy dewizowe na sumę około 400 mld. franków. Gdy zaś Zgromadzenie Narodowe przystąpiło do głosowania nad wotum zaufania dla rządu, zasoby te już nie istniały. Skąd wzięły się te rezerwy i dlaczego się ułotniły?

W roku 1954 i 1955 francuski przemysł hutniczy miał nadwyżki, zbywane dosyć łatwo do takich krajów jak Niemiec, Republika Federalna. Eksport tych artykułów pozwolił Francji opłacić przywóz surowców, a między innymi kruszczyka, węgla, bawełny itp. W roku 1955 bilans handlowy został prawie że zrównoważony. Lecz w roku następnym Francja przystąpiła do wielkich inwestycji i nie mogła w związku z tym powiększyć swego wywozu artykułów hutniczych, ponieważ produkcja tego przemysłu potrzebna była na rynek wewnętrzny.

Minister finansów Ramadier stwierdził otwarcie, że rząd dąży do utrzymania rozwoju produkcji i pełnego zatrudnienia, choćby w tym celu trzeba było poświęcić rezerwy złota i walut. Straty te — mówił Ramadier — zostaną nadrobione za pomocą dalszego rozwoju francuskiej produkcji przemysłowej. Ten kierunek francuskiej gospodarki, nastawionej na inwestycje, łączono z perspektywą mającego powstać Wspólnego Rynku Europejskiego.

Dla ścisłości trzeba jednak dodać, że minister Ramadier, lansując swoją teorię, sądził, że wojna algerska ciężka poważyła na bilansie płatniczym nie będzie wojna długotrwała. Lecz przedłużała się ona i w roku 1956 trzeba było w związku z jej trwaniem poczynić zakupy dewizowe o charakterze militarnym za 200 mln. dolarów, przy czym na rok 1957 przypadało do zapłacenia z tego tytułu 100 mln. dolarów. Wydatki te stanowiły około 40 proc. rezerw dewizowych.

Do wojny algerskiej przyłączyła się jeszcze awanturnicza wyprawa sueska. Bezpośrednie wydatki wojskowe, straty wynikłe z kierowania tankowców drogą okrężną wokół Przylądka Dobrej Nadziei, zakup ropy za dolary, podwyższenie frachtów morskich, spekulacyjna

tendencja na rynku surowcowym, zablokowanie aktywów francuskich w Egipcie — wszystko to wyniosło w sumie około 250 mld. franków — z tego większość płatna w dewizach. W dodatku nieoczekiwane mrozy wiosną 1956 r. wyrządziły rolnictwu olbrzymie szkody. Wszystko to sprawiło, że w okresie urzędowania gabinetu Guy Molleta straty wyniosły przeszło 600 mln. dolarów. I tu byłaby odpowiedź na pytanie, gdzie się podziały zasoby finansowe, które zastał Guy Mollet?

Pozostaje jednak pytanie, czy kryzys finansowy nie nastąpiłby w wypadku, gdyby nie było wszystkich wyżej wymienionych czynników? Czy kierunek, w jakim szła francuska polityka gospodarcza, nie prowadził w każdym razie do kryzysu?

Wydaje się, że przyczyną wytworzonej sytuacji należy szukać głębiej. Francja po drugiej wojnie światowej stała się krajem wybitnie przemysłowym, potrzebującym dla rozbudowy i budowy przemysłu licznych surowców, które musiała kupować za dewizy. Dopóki szła fala dolarowa — najpierw plan Marshalla, a po jego zakończeniu różne inne formy dolarowych zastrzyków (na przykład zamówienia dla USA we francuskich fabrykach, płatne w dolarach) — pozwalało to kolejnym rządom francuskim równoważyć bilans płatniczy i nie odczuwać kłopotów dewizowych. Lecz łatwo było przewidzieć, że dolarowe zastrzyki muszą się pewnego dnia skończyć. A wtedy sytuacja musiała ulec niesłychanemu zaostreniu, co właśnie nastąpiło w roku 1957. Pomoc dolarowa asygnowana na rok bieżący ze Stanów Zjednoczonych nie przekroczyła 50 mld. franków, gdy jeszcze w roku ubiegłym wynosiła 136 mld. franków. Można było przewidzieć, że Francja rozbudowująca swój przemysł stanie się krajem zależnym od zagranicznych dostaw w stopniu o wiele większym niż dawniej, i że za te dostawy będzie musiała własnym wywozem. Niestety jednak, rządy francuskie zaprzęgały w dolarową pomoc przywiązywały zbyt małą wagę do nowej organizacji francuskiego eksportu. Nie dążyły do otwarcia Francji nowych, chłonnych rynków. Ubały natomiast o to, by nawiązywanie kontaktów handlowych nie naraziły jej rządowi amerykańskiemu.

Taka polityka doprowadziła do krytycznego dnia, w którym narastający po cichu kryzys stał się wydarzeniem głośnym i poważnym.

TADEUSZ ROJEK.

ze Świata

WICEKANCLERZ NRF — F. Bluecher oświadczył w środę w Wilnie, zorganizowanym przez Partię Niemiecką w Włesbaden, iż wypowiada się przeciwko planom, które zakładają, że zjednoczenie Niemiec możliwe jest do osiągnięcia przez wystąpienie Republiki Federalnej z NATO i włączenie jej do strefy neutralnej.

GENERAL WHEELER, który z ramienia ONZ kierował odblokowaniem Kanalu Sueskiego po inwazji angielsko-francusko-izraelskiej na Egipt, oświadczył w środę, iż Egipt zdolny jest całkowicie zapewnić sprawne funkcjonowanie Kanalu Sueskiego i przeprowadzić ulepszenia, które konieczne są celem udostępnienia Kanalu dla wielkich statków.

W LEMWERDER w pobliżu Bremermy, odbyło się wodowanie pierwszego ścigacza, wybudowanego na zamówienie niemieckiego ministerstwa wojny. Ścigacz otrzymał nazwę „Jaguar“. Jest on pierwszym okrętem tego typu z serii trzydziestu, które mają być wybudowane dla marynarki zachodnio-niemieckiej.

LABOURYSTOWSKI „Daily Herald“ z dnia 13 bm. domaga się odwołania marszałka Johna Hardinga ze stanowiska gubernatora Cypru. Dziennik podkreśla, że Harding jest wojskowym, a obecnie nadchodzi moment mianowania na to stanowisko osoby cywilnej, która miałaby więcej taktu i położyła kres polityce represji wobec ludności Cypru.

Ostatni akt tragedii

(Ciąg dalszy ze str. 1)

— Mielśmy niezwykle trudne zadanie. W ciągu kilku godzin trzeba było odszukać w Poznaniu owego człowieka, który był z Torbińskim na kursie. Po ustaleniu nazwiska kierownika kursu — zdołaliśmy jednak tego dokonać. Znaleźliśmy — spośród wielu mieszkańców na Śródcie uczestników tego kursu — poszukiwanego świadka, jeszcze tej samej nocy został on przesłuchany.

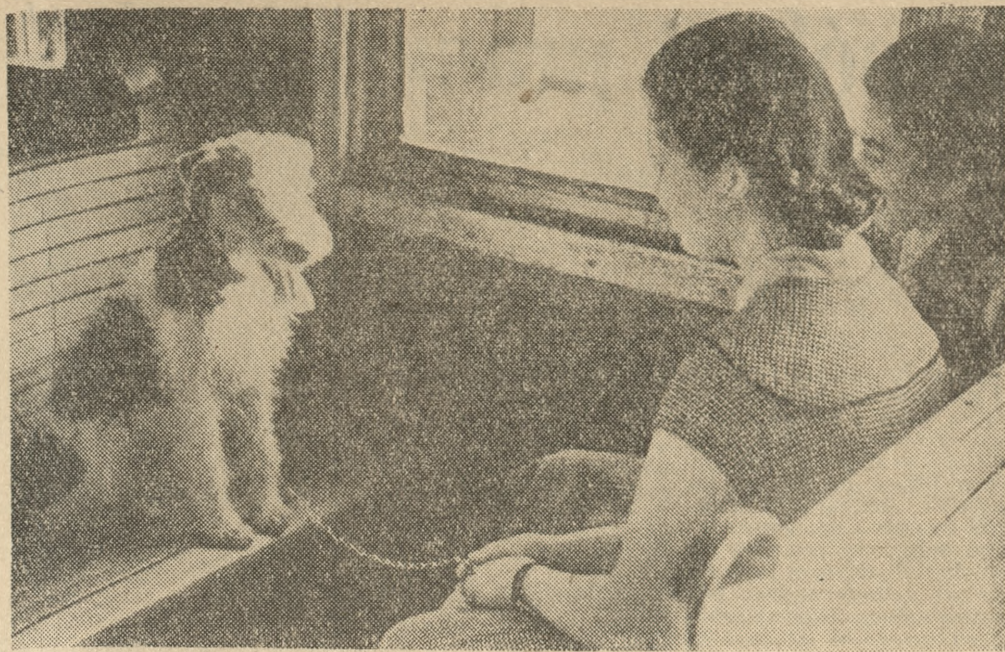
Szczepan Andrzejczak — tak brzmia nazwisko tego świadka — wniósł rzeczywiście wiele do sprawy, stał się koronnym świadkiem procesu. Przede wszystkim bowiem rzucił on właściwe światło na sylwetkę oskarżonego. Zeznania jego określiły stosunki Torbińskiego z Begalą. Oskarżony zwierzał się świadkowi w czasie ich wspólnego pobytu na kursie kierownik. Oto sens tych szczegółowych zeznań: Torbiński miał legalną żonę, potem tak zwaną przez niego przyboczną i wreszcie narzeczoną. Ta ostatnia — stwierdza świadek — miała na imię — Aniela. Torbiński mówił świadkowi, że namawiała go ona do usunięcia męża każdym środkiem.

Po Andrzejczaku zeznawała, do prowadzona z więzienia, gdzie od bywa karę za kradzież, świadek Dominika Graczyk. Stwierdziła ona, że w więzieniu w Gniewie Aniela Begale wyznała jej w rozmowie, iż jest podejrzana o nakłanianie swego kochanka do mordu. Wobec funkcjonariuszy służby śledczej i innych więźniarek Begalowa twierdziła, że siedzi za manco. Oskarżona powiedziała jeszcze świadkowi, że mordercą jest kolega męża, który często ją odwiedzał. Dodała jeszcze, że wspólnie z nim opracowała plan pozbycia się męża. Wiedziała również, kiedy Franciszek Begale pozbawiony został życia.

Tyle ci dwa, najważniejsi świadkowie. Przewód sądowy zakończony został zeznaniami sąsiadów Begalów, którzy określali żonę Franciszka Begalego jako kobietę o brzydkich cechach charakteru i bycia.

Dzisiaj — przemawiają strony, a więc prokurator, obrońcy i rzecznik powództwa cywilnego.

Wojciech TYBLEWSKI



Jedziemy na lotnisko...

CAF

KSZTAŁTY DZIAŁANIA

Na pewnej naradzie ktoś wyraził się w ten sposób: „Powszechnie się dziś traktuje rady robotnicze jako cudowny środek na naprawienie wszystkich błędów gospodarczych, popełnionych w ubiegłym okresie. Jednocześnie jednak działa nadal system, w którym przedsiębiorstwa, a tym samym rady robotnicze, mają bardzo ograniczoną samodzielność i możliwości realizacji własnych pomysłów. Powstał przeto paradoks — od rad robotniczych mających w ręku minimalne środki żąda się tego, czego nie mogła dokonać centralna administracja gospodarcza mimo, iż posiadała maksymalne, właściwie nieograniczone możliwości działania”.

W okresie Października rady robotnicze miały przede wszystkim znaczenie polityczne. Stały się wyrazem protestu wobec dotychczasowego kursu politycznego, wobec biurokracji w zarządzaniu gospodarką, a tym samym stały się głównym źródłem poparcia dla nowej polityki partii.

Trzeba też dodać, że będąc protestem wobec różnego rodzaju wypadków łamania praworządności, rady robotnicze nierozłącznie zaczęły wiązać z nowego typu demokracją socjalistyczną.

Ale nowy program polityczny został na VIII Plenum przyjęty i ciężar aktywności rad robotniczych przeniesł się na problemy gospodarcze. I prawie od razu nawiązano do hasła sprzed lat czterdziestu — „cała władza w ręce rad”. Zapomniano przy tym o drobności: że tamte rady były organem administracji państwowej, a nasze rady robotnicze są społecznymi organami zarządzania produkcją w fabrykach.

W każdym razie w myśl hasła — zażądano powierzenia radom robotniczemu wszelkich czynności kierowniczych w przedsiębiorstwach, a więc decyzji o tym co, jak i ile produkować, po jakiej cenie sprzedawać, jak dzielić fundusz płac pomiędzy pracowników itp., a dalej powierzenia dyrektorowi czynności wykonawczych na zlecenie rady, z czego znowu wynika konieczność wybierania dyrektora przez radę robotniczą.

Taka, w gruncie rzeczy, anarchistyczna koncepcja miała określone przyczyny. Przecież Polska osiągnęła poziom gospodarczy, który jak dotąd nie dał ludziom wysokiej stopy życiowej, a co gorsze — nie dał także perspektyw na szybki jej wzrost.

Winę za taki stan rzeczy przywykło się zrzucać na centralne kierownictwo, które swoimi po części błędnymi, a po części nieuniknionymi decyzjami gospodarczymi hamowało rozwój, a tym samym i wzrost dobrobytu. Stąd już niedaleko do stwierdzenia, że gdyby robotnicy sami decydowali o gospodarce, wyniki byłyby sto kroć lepsze, a więc i dochody ludzi znacznie wyższe.

Pozornie wszystko to wyglądało ponętnie. No, bo w takiej sytuacji powrót biurokratycznego centralizmu w znanej postaci byłby definitywnie zamknięty, decyzje w przedsiębiorstwie zapadałyby w sposób niezwykle demokratyczny

(rady robotnicze wybierane w tajnych głosowaniach) itd. itp. Uchodziło natomiast uwagi, że od skrajnej biurokracji można łatwo przejść do skrajnej anarchii i dezorganizacji w procesie produkcji.

Przecież ten, powiedzmy szczerze, najbardziej lansowany model rad robotniczych, nie przewidywał właściwie żadnego podziału kompetencji w sprawach produkcji między kierownictwem gospodarki na rodowej, a przedsiębiorstwami. Kto więc miałby planować i zarządzać całością gospodarki narodowej, co jest podstawową cechą socjalistycznego sposobu produkcji? Kto miałby myśleć o inwestycjach, decydujących o przyszłym rozwoju i o gromadzeniu środków na te inwestycje, kto wreszcie zapewniłby harmonijną współpracę pomiędzy przedsiębiorstwami, które przecież nigdy nie będą anarchicznie niezależne, same dla siebie?

Na te pytania „oddolne” koncepcje rad nie dawały odpowiedzi. Wprawdzie mówiło się o powoływaniu rad robotniczych wyższych szczebli, a więc np. rad branżowych na miejsce centralnych zarządów, ale wtedy logicznie nasuwa się ciąg dalszy: wybieralne rady w miejsce ministerstw. W rezultacie otrzymujemy całą administrację gospodarczą, zmieniającą się co rok czy dwa, nie posiadającą żadnych ciągłości, które dają dłuższe sprawowanie pewnej funkcji.

Oczywiście, poszczególnych koncepcji rad robotniczych zrodziło się więcej, co — rzecz jasna — pogłębiało dezorientację. Dlatego zasadnicze ujęcie tego zagadnienia na IX Plenum KC PZPR — nastąpiło bardzo w porę.

„Rady robotnicze — stwierdził Władysław Gomułka — są formą demokracji robotniczej w systemie dyktatury proletariatu, obejmującej dziedzinę produkcji, dziedzinę zarządzania zakładami pracy”. I dalej: „rady robotnicze, to organa, po przez które klasa robotnicza bierze bezpośredni udział w zarządzaniu gospodarką narodową, o wiele szerzej i głębiej niż dotąd uczestniczy w organizatorsko — gospodarczych funkcjach państwa dyktatury proletariatu tj. państwa budującego socjalizm”.

W uchwałach IX Plenum mówi się, że uwaga rad robotniczych „skierowana być powinna przede wszystkim na ulepszenie gospodarki zakładów”.

Z tych i innych stwierdzeń, zawartych w materiałach IX Plenum wydedukować sobie można jasny obraz dzisiejszej realnej koncepcji rad robotniczych. Widać więc wyraźnie, że jakkolwiek „szczęśliwy” rozwój rad ponad przedsiębiorstwa jest niemożliwy.

Jeśli zaś chodzi o przedsiębiorstwa, to dyrektor spełnia w nim funkcje kierujące produkcją na bieżąco. Rada robotnicza natomiast sprawuje funkcję nadzoru nad kierownictwem przedsiębiorstwa. Na czym taki nadzór polega? Ogólnie mówiąc — na analizie programu rozwoju przedsiębiorstwa i kontroli jego wykonania.

Przypomnijmy przy okazji, że kierowanie polega na podejmowaniu decyzji i ponosze-

niu odpowiedzialności za osiągnięcie planowanych efektów, nadzorowanie natomiast — na kontroli celowości wydatkowania sił i środków w stosunku do spodziewanych efektów ekonomicznych oraz na kontroli wykonywania planu przez kierownictwo.

Taka zresztą sytuacja kształtuje się już w praktyce. Znamy bowiem wypadki odwołania dyrektorów za kiepską pracę przedsiębiorstw, nie było zaś wypadku wypowiedzenia pracy radzie robotniczej.

Skrystalizowana już dziś koncepcja rad musi spowodować znaczne poprawienie działalności przedsiębiorstw. Nikt lepiej niż robotnicy nie zna tajników zakładów pracy i kryjących się w nich rezerwy dla wzrostu wydajności. Nikt lepiej niż robotnicy nie potrafi na czas ujawnić przyczyn złej gospodarki i zapobiec im.

A przecież wzrost wydajności pracy i lepsze efekty ekonomiczne poszczególnych przedsiębiorstw dają dopiero w ostatecznym rachunku na gromadzenie środków na poprawę poziomu materialnego ludzi. Rady robotnicze mają dziś w fabrykach duże możliwości usprawnienia pracy przedsiębiorstw. Wespół z odpowiednio zmienionym systemem planowania i zarządzania centralnego powinno to przynieść te wyniki gospodarcze, których oczekujemy.

Mieczysław SKĄPSKI



Ostatnio wrócił z gościnnych występów z ZSRR bas Państwowej Opery im. St. Moniuszki w Poznaniu — Antoni Majak. Gościnne występy były nie tylko pasmem sukcesów śpiewaka, lecz również sumą wzruszeń doznawanych na każdym kroku. Dowodem tego jest list, dołączony do wiązanki kwiatów na scenie w Rydze, gdzie Antoni Majak śpiewał tytułową partię „Borysa Godunowa”. W liście tym czytamy między innymi:

„W niedzielę witaliśmy — dziś zasłyszeliśmy staropolskie „Bóg zapłać” za dźwięk mowy ojczyzny w pieśni, chociaż i nie swojskiej, bo oczywiście wołałybyśmy Pana słyszeć w „Halce”, „Straszny dworzec” Moniuszki lub w „Janku Zelenkiego...”. „Zegnany z żalem, ale i z nadzieją, że ten pierwszy występ artysty polskiego nie będzie ostatnim.” „Gdy wróci Pan do kraju, prosimy najserdeczniej pozdrowić rodaków.”

MAŁA GRUPA RODACZEK

23 maja 1957 r.
Ryga

Mnóżmy, obywatele

— Co to jest Ameryka?

— Polska razy sześć...

Można i tak. Oczywiście nie znaczy to, że akurat 6 nale ży przyjąć jako wielokrotną w stosunku do obszaru zajmowanego przez jedno i drugie państwo, w stosunku do stopy życiowej czy poziomu kulturalnego...

Ale — powtarzam — można i tak.

W każdym razie trzeba sobie uświadomić, iż z najzupełniej oficjalnych, a niekoniecznie krajowych, statystyk wynika niezbicie, że wydajność pracy w przemyśle USA jest właśnie sześć razy wyższa od wydajności w przemyśle PRL. I — czy komu się to podoba czy też nie — ten właśnie wskaźnik jest decydujący. Nawet gdybyśmy spróbowali drogą jakiegoś gigantycznego kataklizmu stworzyć dwa równorzędne obszary geograficzno-geologiczne i zaopatrzyć je w ściśle identyczne narzędzia produkcji i inne rzeczy gwarantujące stricte taki sam, idealnie równy start.

Rzecz jednak w tym, że ani o takim kataklizmie mowy być nie może, ani też nikt z nas, zapewne, nie ma zamiaru pozbawiać Amerykanów ich zdobyczy.

Odrzućmy więc fantazję i stańmy na twardym gruncie realiów. Odrzućmy zapędy propagandowe (a propagandy — patrzac na pawilon USA na XXVI MTP i przeglądając choćby „pamiętkówkę” broszurkę, wreczającą zwiędzającym ów pawilon — wypadnie nam się uczyć) i — spróbujmy sumować liczby niewymierne a różnorodne, od owej szóstki poczynając...

Dla przykładu małe zestawienia. W liczbach przybliżonych Stany Zjednoczone Ameryki Północnej — jeden z najpotężniejszych krajów przemysłowych świata — produkuje: 30 proc. światowej produkcji węgla, 43 proc. światowej produkcji ropy naftowej, 45 proc. światowej produkcji energii elektrycznej, 31 proc. światowej produkcji rudy żelaznej, 68 proc. światowej produkcji samochodów i 40 proc. światowej produkcji stali. Jasno z tego wynika, że w granicach tego państwa znajdują się wszystkie podstawowe surowce, niezbędne dla szybkiego rozwoju przemysłowego, a co za tym idzie — rozwoju w każdej dziedzinie życia.

Myślę, że te dane w jakimś sposób należy z ową „szóstką” zsumować.

Ale rachunku to jeszcze nie zamyka. Pomińmy inne pozycje — dodajmy jeszcze tylko jeden „wskaźnik”. Tym razem natury... historycznej.

Historia zna pewne pojęcia, które zwie się pierwotną akumulacją kapitału. Ta właśnie akumulacja — niezbędna w okresie rodzenia się stosunków kapitalistycznych — na kontynencie amerykańskim dokonywała się w sposób specyficzny. Żeby tylko wymienić: ludność indiańska, niewolnictwo, olbrzymie obszary ziemi niezajęte, zdobycze wojenne na Meksyku (stany: Nowy Meksyk, Texas, Kalifornia, Arizona), zwany przez niektórych — nie bez powodu — Polska obu Ameryk, inne korzyści płynące ze specyficznego układania stosunków przez USA z takimi partnerami jak Ameryka Południowa, Nikaragua, Kuba, Portoryko, Filipiny...

Nie ma potrzeby rozwijać tego tematu. Ale ów „wskaźnik” historyczny również dorzućmo do naszej „szóstki”. Trzeba. Choćby dlatego, że nie miały wkład w historię

USA wnieśli i polscy emigranci. Mam na myśli nie tyle i nie tylko Pułaskiego i Kościuszkę, ile i szczególnie te wielkie rzesze emigracji zarobkowej, która własną (a taką nią) siłą roboczą przyczyniała się do umocnienia gospodarczego Stanów.

Bez uwzględnienia tych faktów w niesposób zrozumiemy prostą — dla niewielu — prawdę, że rozwój Stanów Zjednoczonych AP jest niepowtarzalny, że demokracja z nieodzownym przymiotnikiem — amerykańska, słowem wszystko to co określamy modnym obecnie słowem model — kształtowało się i kształtuje się w USA w specyficzny, właściwy temu krajowi i jego warunkom sposób, nie dający się powtórzyć — właśnie ze względu na warunki.

Muszę lojalnie stwierdzić, że wielce mnie kusilo przytaczanie cyfr; choćby z oficjalnych statystyk ONZ. Opariem się tej pokusie. Po części ze względu na broszurkę, którą przejrzałem, ale głównie dlatego, że nie mam zamiaru kruszyć kopii o tę czy inną pozycję, o takie lub inne jej odczytanie.

I nie o cyfry mi chodzi...

Chodzi mi po prostu o to, że nie chcę być „pierwszym naiwnym” — ani tym od lykania Ameryki stante pede, ani tym od upupiania Rodaków.

Chcę tylko zaznaczyć, że wśród 23 milionów mieszkańców naszego kraju jest najwięcej... Polaków.

Jeden z tych — szczególnie pokroju — ludzi uważa się za... skazanego na Polskę. Zdarzyło mu się bowiem odpowiadać kiedyś na interesujące pytanie pewnej „autochtonki” z Wrocławia.

— Niech pan mi powie: wyjechać czy nie? — pytała, szukając rozstrzygnięcia dylematu: pozostać w Polsce, czy wyjechać do Niemiec.

Odpowiedź brzmiała:

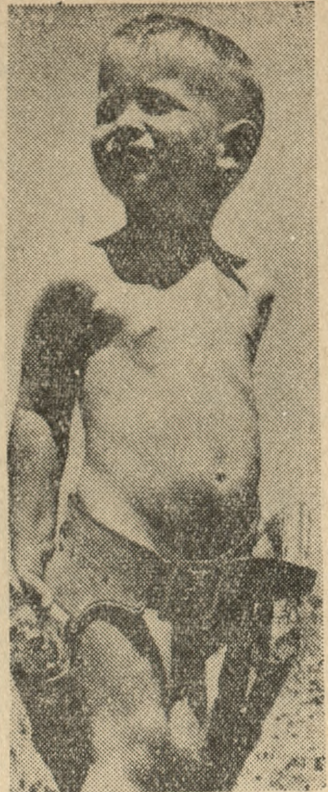
— Jeśli uważa się pani za Polkę musi pani być przygotowana na ciężkie życie, twarde prace, a jak uczy historia ostatnich 200 lat tego kraju — nawet na gorsze... Czy jest pani w stanie udźwignąć taki ciężar?

Wyjechała. A ja — solidaryzując się z przytoczoną odpowiedzią, nie czyniłbym żadnych trudności temu, kto nie chce dźwigać wraz z nami ciężarów, nałożonych na nasze barki przez bliższą i dalszą historię, rodzime wady i błędy.

Zresztą od dźwignia ciężarów krępną mięśnie. Podobno i umysł także się ćwiczy — przemysłując nad tym jakby mięśniom ulżyć i jakby zregenerować z nakładką ich prężność...

Wypadnie nam więc chyba mnożyć. Proponuję na razie przez... sześć, bo to tylko od nas zależy. A więc tak na pewno można.

Henryk RUDZKI



USA. 3-letni Bobby Schwartz demonstruje ostatni „krzyk mody” w stylu „dzikiego Zachodu”...

CAF

Pogotowie alarmowe u naszych geofizyków

U naszych geofizyków — podobnie jak na całym świecie — już od pewnego czasu ogłaszane są stany alarmowe. Na czym one polegają i dlaczego są ogłaszane? Oto odpowiedź na to pytanie:

Jak wiadomo, już od 1 lipca br. rozpoczyna się wielkie ogólnoświatowe przedsięwzięcie naukowe: III Międzynarodowy Rok Geofizyczny. W okresie jego trwania — do końca grudnia 1958 r. — ustalone będą pewne określone dni, podczas których we wszystkich badawczych stacjach geofizycznych, opłatających swą siecią całą kulę ziemską, w tym samym czasie czynione będą identyczne obserwacje wybranych zjawisk geofizycznych. W wypadku, szczególnie intensywnych zaburzeń na Słońcu (jak np. to, o którym ostatnio donosiła cała niemal prasa światowa) oraz zaburzeń magnetycznych czy jonosferycznych — konieczność dokonania takich wspólnych, skoordynowanych obserwacji poważnie wzrośnie. Dlatego też wszystkie światowe stacje będą uprzedzane specjalnymi umownymi zawiadomieniami o takich zaburzeniach.

Aby mogło to nastąpić błyskawicznie (zakłada się, że w ciągu jednej godziny alarm powinien objąć wszystkie stacje), w każdym kraju utworzone specjalne ośrodki łączności oraz ustalone zasady zawiadomień nazwanych „alarmami”. W Polsce taki ośrodek powstał pod kierunkiem doc. Parczewskiego przy Państwowym Instytucie Hydro-Meteorologicznym. W tej chwili właśnie koło pewien czas ogłaszane są próbne alarmy geofizyczne.

Już wkrótce, kiedy przestaną one być próbnymi, alarmy te zawiadamiać będą naszych naukowców o konieczności dokonania pomiarów i obserwacji. (PAP)

Złóża skarbów koło Zielonej Góry

„Porcelanowa gorączka” ogarnęła Mysłakowice

Mieszkańców Mysłakowic, niewielkiego miasteczka koło Jeleniej Góry, na Dolnym Śląsku, od pewnego czasu ogarnął szal kopania. Rozkopują oni ukryte pola, drogi, łąki itp. Skarbem, który z takim zapętem szukają myslakowiczanie, okazały się zwykłe porcelanowe korki do butelek.

W Mysłakowicach istnieje fabryka porcelany technicznej, która m. in. produkowała już przed wojną porcelanowe korki do hermetycznego zamykania butelek. Musiało tam jednak istnieć nie lada brakorobstwo, gdyż wiele ton korków odrzucono jako nie nadające się do użytku. Niemcy zasypali nimi doły na polach, drogach i w lasach. W ten sposób

w okolicach Mysłakowic powstały „złóża” porcelany. „Kopalnia porcelany” zainteresował się jeden z prywatnych przedsiębiorców, posiadający wytwórnię wód gazowych. Za 1 m sześć korków płacił on około tysiąca złotych. Wkrótce po nim w Mysłakowicach zjawili się dalsi przedsiębiorcy. Interes zaczął się rozwijać, niektórzy myslakowiczanie zarobili już podobno na sprzedaży korków po kilkadziesiąt tysięcy zł. Na razie wiadomo tylko, kto oędzie płacił za skutki „porcelanowej gorączki” w postaci zdevastowanych dróg i rozkopanych pól. (PAP)



ZOO warszawski sprowadził z Rotterdamu 2 i półletnią szympanse „Jagusię”. Na zdjęciu: „Jagusia” na spacerze ze starym mieszkańcem ZOO — czteroletnim szympansem „Adamem”.
CAF — Fot. Dąbrowiecki

ENCYKLOPEDIA z nieprawdziwego zdarzenia czyli pretensje czytelników

Ukazujące się w roku 1957 wydawnictwa są coraz to lepsze. Objaw to godny pochwały, a zarazem pocieszający.

Brak natomiast w dalszym ciągu encyklopedii.

Ostatnio Państwowe Wydawnictwo Naukowe wydało pierwsze zeszyty „Encyklopedii Współczesnej 1957 r.” „Wypada” nam je omówić w se-
rie przyjacielskiej pogwarki.

Przed wszystkim — prenumeratorzy i czytelnicy mają sporo małych i dużych preten-
sji do Komitetu Redakcyjnego i Wydawnictwa. Pretensje te są różnego rodzaju i są chyba u-
zasadnione. Na przykład: pre-
numeratorzy nie otrzymali punktualnie pierwszego zeszytu „Encyklopedii Współcze-
snej 1957 r.”, termin dostawy „przesunął się” z lutego na kwiecień.

Po przeglądnięciu i zaznajomieniu się z treścią pierwszego zeszytu „E. W. 1957” o-
garnia człowieka rozczarowanie i rodzi się samorządnie py-
tanie: Czy tego rodzaju wy-
dawnictwo — publikacja może rościć sobie pretensje do miana: encyklopedia?

Mnie się wydaje, że nie. Bo encyklopedia — to pojęcie równoznaczne jest z wszech-
stronną i wyczerpującą treścią, encyklopedia wykazuje swoi-
stą metodę i formę w opracowa-
niu naukowym haseł — tek-
stów.

Zeszyt pierwszy „E. W. 1957”. rozpatrując go od strony organizacyjnej, opracowa-
nia treści, metody i formy, pro-
wadzi do naprawdę smutnych wniosków.

„Encyklopedia Współczesna 1957” opracowana jest (prze-
praszam za wyrażenie) „meto-
dą wróbla”, tzn. teksty wy-
dziubnięto z różnych, poprze-
dnio już wydrukowanych, wy-
dawnictw naukowych i in-
nych.

Całość pierwszego zeszytu —
technie kompilatorstwem. Je-
śli zatem wydawnictwo to mia-
łoby być encyklopedią „na ni-
by”, to należałoby nazwać je
skromnie np. „vademecum
współczesne” lub podobnie.

W tym dorywczym układzie — zeszyt pierwszy „E. W. 1957” nazwać by można „miesięcznikiem pozostałych miesięczników”. Bo — ktoś to widział encyklopedię, ażeby w jednym zeszycie na 48 stro-
nizach zamknąć hasła od li-
tery „A” do „W”? Czy ten układ daje — po zamknięciu
druku wszystkich zeszytów —
pełnowartościową, przejrzy-
stą encyklopedię? Czy w drugim,
trzecim i dalszych zeszytach
też będzie cały alfabet ha-
seł?

Dla niewprowadzania ludzi
w błąd — czyż nie należałoby
tego „miesięcznika — vademec-
um” nazwać „Miesięczną En-
cyklopedią Współczesną”?

Przecież mieliśmy do roku
1939 takie wydawnictwa, jak
„Encyklopedia Powszechna U-

tima Thule” — pod redakcją
dr. St. Fr. Michalskiego, albo
„Wielką Ilustrowaną Encyklo-
pedię Powszechną” — wydawn.
„Gutenberg” Kraków i czyż
po zaktualizowaniu w nich
tekstów — nie należałoby przy-
stąpić do przedruku?

Chyba taka praca byłaby o
wiele przydatniejsza i cie-
kawsza.

Serdecznie proszę Wydaw-
ców i Komitet Redakcyjny,
aby się na „pretensje” prenu-
meratorów i czytelników nie
obrażali, ale raczej słowa te
przyjęli jako wyrazy prawdzi-
wej troski o poziom wydawnic-
twa i zgodności naukowego
pojęcia — encyklopedia... My,
czytelnicy, spodziewaliśmy się
encyklopedii „z prawdziwego
zdarzenia” — a dano nam w
zamian namiastkę. Mv. prenu-
meratorzy i czytelnicy, prosim-
y o zrewidowanie i przeana-
lizowanie planu wydawniczego
poszczególnych zeszytów „En-
cyklopedii Współczesnej 1957”.

Ponadto prosimy o rzetel-
niejszy stosunek do prenu-
meratorów „E. W. 1957”, którym
zagwarantowano abonament
po niższej cenie, a tymczasem
w każdym kiosku „Ruchu” mo-
żna ją nabyć, w dodatku za
tę samą, co prenumeratorzy,
kwotę.

Prosimy skonfrontować swój
plan wydawniczy z planem
„Małej Encyklopedii Biogra-
ficznej” — najśladowniej-
szych ludzi (Wydawn. „Książka i
Wiedza”).

Słowa życzliwe i szczer-
e, przekazuje — w imieniu za-
wiedzonych prenumeratorów
i czytelników — „Encyklopedii
Współczesnej 1957”

Stanisław SAWICKI

NA MTP • NA MTP • NA MTP • NA MTP • NA MTP

„FATA MORGANA”

W okrągłym pawilonie
„Elektrimi” duże zaintereso-
wanie budzą polskie radio-
odbiorniki. Oprócz tradycyj-
nych „Stolic”, „Mazurów” i
„Szarotek” oglądamy tam
bowiem po raz pierwszy na-
sze nowe aparaty: „Siask”,
„Sonatine”, „Podhale” i
„Czardasza”. Słyszałem, jak
widzowie porównywali je
„optycznie” z zagranicznymi.
Porównania były po-
chlebne dla naszej produk-
cji. Ktoś śmiał się tylko, że
wszystkie są marki „Fata
morgana”, bo można je oglą-
dać, ale kupić?..

ZA WYSOKO

Do 10 pawilonu zbliża się
zmęczona, zakurzona wy-
cieczka. Obladowana teczka-
mi kobieta pyta, co tam
jest.

— Książki? To ja tam na
górze już nie idę — mówi, pa-
trząc ze zgrozą na długą
pochylinę prowadzącą do
pierwszego piętra.

Jak to wysokość jednego
piętra może na Targach od-
straszać od kultury...

LIST GOŃCZY

— Pani, która zabrała ze-
garek z unywalni, została
rozpoznana — i prozona
jest o oddanie go w studio
radiowym — obwieściły głos-
niki na całe Targi.

Reporterski nos zaprowa-
dził mnie do studia. Nieste-
ty, zawiódłem się, to nie był
komunikat MO. Ktoś bez-
skutecznie prowadził śledz-
two na własną rękę. Swoją
drogą „list gończy” był zre-
dagowany bardzo... dyploma-
tycznie.

„POCHWAŁA”

Największe zgromadzenie
gości targowych wywołuje
w pawilonie 12 ekspozycja
polskich materiałów włóki-
ennych. Wkręciłem się raz
w tłum, gdy usłyszałem, jak
jakaś nadęta dama, ogląda-
jąc bielską „panamę”, zwró-
ciła się do swego towarzy-
sza:

— Wiesz, Oleczku, te ma-
teriały uwielbiamy zupełnie
jak angielskie...

To miała być pochwała.
Zdenerwowałem się. Fred-

rowska wielbicielka cudzo-
ziemszczyzny nie wie widać,
że nasze bielskie piękne eks-
portowe „setki” są za gra-
nicą nie mniej poszukiwane,
niż angielskie. I to nie od
dzisiaj...

REKLAMA

„Piękne jak bajka Jojo
firmy Rajka”! „Kto się oze-
ni i nie może, temu Jojo do-
pomocze”! — wykrzykują, na
ulicach i na terenie Targów
chłopcy sprzedający „pięk-
ną, oryginalną zabawkę dla
starszych, dzieci i młodzie-
ży”.

Krzykliwie reklamuje się
ją na ulicach i w kinie. Po-
święcono jej nawet krótko-
metrażówkę. Proponuje dal-
sze oryginalne i konsekwent-
ne hasła:

„Jeśli kura Jojo znosi —
nie dziw się — Rajek ją
prosi”, albo „Kup mi Jojo,
kup mi Jojo, jeśli chcesz
być moją żoną”.

Znajdą się naiwni, co i
w to uwierzą.

(zs)

Bilans wspólnej pracy

Z krzyżowego ognia próby
po VIII Plenum
wielkopolska spółdzielczość
produkcyjna wyszła zwycięs-
ko. O sile jej świadczy fakt
pozostania wielu gospodarstw
kolektywnych, mocnych orga-
nizacyjnie i gospodarczo. Na
każdą z 436 dzielących tego-
roczny dochód spółdzielni,
zrzeszających ponad 10 tys.
członków, przypada średnio
po 24 osoby. Z 8.783 gospo-

darstw objętych pracą zespó-
łową, 69 proc. stanowią śred-
niorolne.

Z danych statystycznych
można wysnuć ciekawe wnios-
ki. Wskazują one wyraźnie
na fakt rozwiązywania się
właśnie mniejszych spółdziel-
ni, nie posiadających dostatecz-
nych warunków produkcyjnych.
Rozpad 2/3 spółdzielni
pociągnął za sobą zmniejsze-
nie tylko o połowę obsza-
rów uprawianych przez spół-
dzielców gruntów. (Z 278 tys.
ha w 1955 r. do 107 tys. ha
obecnie). Najbardziej trwa-
łymi okazały się gospodar-
stwa zespołowe powstałe w
latach 1949—52 oraz 1956. Na
temiast metody nacisku admi-
nistracyjno-ekonomicznego
stosowane w latach 1953—
55 zaważyły na rozpadzie
większości zorganizowanych
w tym czasie spółdzielni.

Idea spółdzielczości produk-
cyjnej zaczyna obecnie odży-
wać. Najskuteczniejszym ar-
gumentem za są przede
wszystkim wyniki gospodar-
cze.

W strukturze zasiewów prze-
waża wyraźnie tendencja do
intensyfikacji gospodarstw,
wyrażająca się w zwiększonej
uprawie roślin przemysło-
wych i okopowych w stosun-
ku do zbóż. Wydajność tych
ostatnich podniosła się z 12,9
q z ha w 1954 roku do 17,3
q w 1956, gdy przeciętna wy-
dajność krajowa wynosi 15,3
q z ha. Najlepsze rezultaty
osiągnęły świetnie gospodar-
stwa spółdzielni powiatu
gostyńskiego — średnia 20,2
q z ha, kościańskiego 20,4 q
szamotulskiego — 20,9 q.

Urodzajność ziemi spół-
dzielczej może się podnieść w
najbliższej przyszłości na sku-
tek zwiększenia w ostatnim
czasie obszaru zasiewu ro-
ślin pastewnych oraz na na-
wóz zielony. Podniosła się
wydajność ziemniaka z 92,7
q w r. 1954 do 120,3 q z ha
w 1956.

Oczywiście wyniki te nie
uprawniają do przesadnego
optyzmu, są przecież niższe
od przeciętnych zbiorów
w całej gospodarce krajowej.
Jednakże jest to już poważny
krok naprzód w porównaniu
z latami ubiegłymi.

Dokonał się również prze-
łom w hodowli. Ilość inwen-
tarza żywego na 100 ha użyt-
ków rolnych wzrosła w la-
tach 1952—56 następująco:
konie — z 8,8 do 9,7, bydło
zespołowe 14,6 do 18. Najwyż-
szą ilość bydła na 100 ha
(powyżej 40 sztuk) poszczy-
ciło się może 20 spółdzielni
produkcyjnych, natomiast
trzody chlewnej powyżej 50
sztuk znaleźć można w 70
gospodarstwach zespołowych.
Najkorzystniej to wygląda w
powiatach: Gnieźno, Gostyń,
Jarocin, Leszno, N. Tomysł,
Oborniki, Szamotuły, Turek i
Wolsztyn. Hodowla bydła
ilościowo najlepiej przedsta-
wia się w powiatach: Szamo-
tuły, Turek, Wolsztyn. Wrze-
śnia, Rawicz — przeciętnie po
25 sztuk na 100 ha.

Konkretnie cyfry rozproszyć
mogą panujący powszechnie
mit o niesłychanych ulgach
dla spółdzielni w obowiązko-

wych dostawach. Z 788 tys.
q zbóż sprzątniętych w
ubiegłym roku 226 tys. q
przeznaczono na sprzedaż,
czyli na hektar użytków roln-
ych przypada (obowiązkowe
dostawy plus usługi POM)
236 kg, a z arealu upraw kło-
sowych 498 kg. Podobnie i z
ziemniakami: 2,5 q odstaw
z hektara użytków rolnych, a
z obszarów uprawianych ziem-
niaków 28,5 q.

Mimo tendencji rozpadow-
ych w ostatnim kwartale
ub. roku gospodarka spółdziel-
cza zdołała uzyskać 541 no-
wych obiektów jak: obory,
chlewnie, stajnie, cieplarnie,
stodoły, szopy itp. oraz 319
odbudowanych. Koszty tych
inwestycji pokryto w 1/3 ze
środków własnych spółdziel-
ni — 35.617.000 zł.

Do tych wyników gospodar-
czych wielkopolskich spół-
dzielni produkcyjnych przy-
czyniła się sumienna praca
39,9 proc. spółdzielców wypra-
cowało od 100—300 dniówek
rocznie, 33,3 proc. ponad 300.
Średnio wypadło po 230 dniów-
ek obrotowych na jed-
ną osobę pracującą. Osiągnię-
to ogólnie ponad 161 milio-
nów zł dochodu, z czego po-
nad 149 milionów przypadło
do podziału pomiędzy spół-
dzielców. Zatem średnia war-
tość dniówki obrachunkowej
kształtowała się w granicach
15 zł. 5 kg zboża, 3 kg ziem-
niaków.

Ogólnie majątek spółdziel-
ni zamykający się sumą blis-
ko 400 milionów złotych (bez
wartości budynku) w 40,2
proc. pochodzi już ze wspól-
nej pracy spółdzielców.

K. M.

W naszym targowym mieście

Pociągami, autokarami, sa-
mochodami, ba, nawet samo-
lotami wałęsa ludziska do Poz-
nań. Od niedzieli do czwart-
ku Targi zwiędziło 237 tys.
osób, to jest półtora raza wię-
cej niż w tym samym okre-
sie ubiegłorocznych MTP.

Z samego tylko wojewódz-
twa poznańskiego przybyło
około 8 tys. osób siedmioma
pociągami specjalnymi. Zapo-
trebowanie byłoby chyba na
50 pociągów, ale cóż. PKP nie
mogą ich zapewnić.

W czasie od 9 do 13 bm.
„Orbis” obsłużył 30.725 wy-
cieczkowiczów krajowych,
przybyłych 23 pociągami i
128 autokarami. Spora liczb-
a osób przyjechała też inny-
mi środkami lokomocji. 240
przewodników PTT-K pełni
wzorowo swoje przyjemne,
choć trudne obowiązki, za-
znajamiając miłych gości z
ekspozatami targowymi i sza-
cowymi zabytkami naszego
miasta.

Biuro obsługi cudzoziemców
„Orbisu” zarejestrowało po-
nad 2.500 gości zagranicz-
nych, których większość sta-
nowią Niemcy z NRF. Ponadto
o Poznań i, rzecz jasna, o
MTP „zahaczyło” 600 gości z
zagranicy, którzy zwiedzają
nasz kraj. Są to uczestnicy
wycieczek z Czechosłowacji,
Rumunii, Francji, USA, NRD
i Szwecji.

Zar leje się z nieba. Przed
kioskami z piwem — kolejki.
Same tylko Kolejowe Zakła-
dy Gastronomiczne sprzedały
w ostatnich trzech dniach w
swoich punktach dworcowych
12 tys. butelek piwa, 17.100 l
piwa beczkowego, 13.200 bu-
telek limoniady i 1.650 li-
trów kruszonu. Piwa w becz-
kach wystarczy. Stanowczo
jednak za mało tego napoju
w butelkach oraz limoniady
i wody sodowej.

Pogotowie Ratunkowe no-
tuje wzrost interwencji, spo-
wodowany targowym ru-
chem. Całe szczęście, że po-
ważniejszych wypadków ra-
czej nie ma. Karetki wzywa-
ne są głównie do wypadków
zastabnięć i niedomagań żo-
łedkowych. Pierwszej pomo-
cy na terenach targowych
udziela miejscowe ambula-
torium, kierowane przez dr.
Markowskiego. (M)

Tekst: Zofia Andrzejewska
Zdjęcia: Kazimierz Przychodźki

Kobiety na Targach



Jak kiplingowskie koty — swoi-
mi chodzą drogami. Oglądają
przede wszystkim sprzęt gospodar-
ski, meble, no, i materiały, buci-
ki, konfekcje. Nasz pawilon 12
eksponujący prześliczne materiały
jedwabne i wełniane, gustowne
firanki oraz dywany cieszy się
niesłabnącym powodzeniem pięci-
piękną.

Ta grupa poznanianek wzdycha:
— Dlaczego nie ma ich w na-
szych sklepach?



Panią Krzysztofę Galińską —
mieszkanke Wybrzeża uwiecznili-
śmy na zdjęciu z dwóch powo-
dów: bardzo miłego uśmiechu i
gustownie skrojonej sukienki. Jak
się okazało, pani Krzysztofa szyje
sobie sama. Na Targach kupiła
zurnal dla „ogólnej orientacji”.
— Moda — mówi — jest po to,
by ją stosować z umiarem według
swoich potrzeb i możliwości.



Znana poznańska lekkoatletka
Genowefa Minicka, zatrudniona w
pawilonie amerykańskim, „ople-
kuje się” sprzętem sportowym. W
bliskawicznym wywiadzie po-
wi działa, że „jest zadowolona ze
współpracy z kierownictwem pa-
wilonu, czego nie może powie-
dzieć o wszystkich zwiedzających”.
Pchają się, dotykają ekspozatów.
Przyczynia się do tego z pewno-
ścią fakt, że USA wystawia u
nas po raz pierwszy.



Kawiarnia w Parku Targowym
robi dziennie 20 tysięcy obrotu.
Pani Maria Nadolska — widoczna
na zdjęciu — uwija się jak „w
ukropie”. Dosłownie, bo słoniec
prąży niemilosłownie.

— Ale warto — mówi — bo czło-
wiek sobie zarobi. Przyda się na
wakacje dla dzieci.

Przetargi i licytacje

Biurowo Sprzętu Pomiarowego - Kontrolnego w Poznaniu, ul. Wielka 21, tel. 80-96

OGŁASZA PRZETARG

na wykonanie

1. ca 200 sztuk regulatorów temperatury (zapadkowych) do oporów termometrycznych „Ni” i „Pt” w wykonaniu profilowym,

2. ca 300 sztuk regulatorów temperatury (zapadkowych) do termoelementów Fe-Co, Ni-Cr-Ni, Pt-Rh-Pt w wykonaniu profilowym.

Szczegóły techniczne do omówienia w Sekcji Inicjowania, ul. Wielka 21, I ptr., tel. 80-96 od godz. 7 do 15.

Oferty wraz z podaniem ceny i terminów wykonania należy składać do dnia 30 czerwca br. K3421

Poznańska Fabryka Maszyn Żniwnych w Poznaniu - Staroleka, ul. Pstrowskiego 1 ogłasza przetarg na obróbkę odlewów stalowych. Oferty prosimy składać do Działu Zaopatrzenia. Oferty będą obowiązywały oferentów przez okres 1 tygodnia od daty złożenia. O przyjęciu bądź odrzuceniu oferty, oferencji będą po tym terminie zawiadomieni pisemnie. Szczegółowych informacji udziela Dział Zaopatrzenia. K3553

Pracownicy poszukiwani

Majstra budowlanego z długoletnią praktyką oraz każdą ilość murarzy, cieśli i robotników budowlanych przyjmie natychmiast do pracy na terenie m. Poznania Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane Nr 1 w Poznaniu, ul. Paderewskiego 7. Warunki pracy wg obowiązujących stawek w budownictwie. K3427

30 kobiet powyżej lat 18, do prac przy przerobieniu owoców i warzyw na sezon letni, od dnia 25. 6. 57 r. do 30. 11. 57 r. zatrudni Zakład Przetwórstwa Owocowo - Warzywnego w Pudliszkach, pow. Gostyń. Hotel robotniczy i stołówka z wymogami higienicznymi - sanitarnymi jest na miejscu. Zgłoszenia do pracy należy kierować do dnia 20. 6. 57 r. W przypadku zgłoszenia się więcej niż 30 kobiet, nie będą przyjęte te kobiety, które wysłały zawiadomienia najpóźniej. O przyjęciu do pracy lub nieprzyjęciu każdą zgłaszającą się zawiadomimy. Prosimy podać dokładne adresy. K3548

Fachowca branży spożywczej na stanowisko majstra wzgl. kierownika przetwórnictwa warzywno-owocowego w Gnieźnie przyjmie zaraz Gnieźnieńskie Miejskie Przedsiębiorstwo Przemysłu Terenowego, Gniezno, ul. Park Kościuszki nr 17. Wymagane kwalifikacje, przygotowanie teoretyczne oraz kilkuletnia praktyka w zakładzie przetwórstwa warzywno-owocowego wzgl. tylko długoletnia praktyka zawodowa w tej branży. Oferty kierować pod wyżej podanym adresem. K3481

Prawnika na stanowisku kierownika Sekcji Organizacji oraz ekonomistę na stanowisku kierownika Sekcji Zatrudnienia i Płac zatrudni na korzystnych warunkach Wojewódzki Zarząd Przemysłu Terenowego Materiałów Budowlanych w Zielonej Górze, ul. Wyspiańskiego 12. K3515

Kucharke kwalifikowaną z odpowiednią praktyką na samodzielne stanowisko prowadzenia kuchni szpitalnej poszukuje Szpital Powiatowy w Nowym Tomyślu. Wynagrodzenie wg stawki uposażenia dla pracowników zatrudnionych w społecznych zakładach służby zdrowia. K3486

Więszą liczbę pracowników fizycznych, do produkcji oraz 3 spawaczy i ślusarzy z dłuższą praktyką, zatrudnia zaraz Poznańskie Zakłady Nawozów Fosforowych w Luboniu k. Poznania. K3512

3 pracowników fizycznych (silnych) zatrudni natychmiast Wielkopolska Wytwórnia Produktów Ziemian, Poznań, ul. Towarowa 51. Wynagrodzenie ca 1 500 zł. K3529

Mistrza budowlanego na prowadzenie samodzielnie budowy, możliwie z żoną oraz murarzy, brukarzy i robotników budowlanych przyjmie od 15. 6. 57 r. Zespół PGR Owińska. Reflektuje się na sily wysokokwalifikowane. Od mistrza wymagana znajomość rozliczenia zleceń roboczych, prowadzenia obmiarów i dziennika budowy. Wynagrodzenie wg nowych stawek w budownictwie. Dla zamieszcowych stółków i hoteli zapewniony. Stacja kolejowa na miejscu. Zgłoszenia kierować: Zespół PGR Owińska, pow. Poznań. K3530

Dnia 12 czerwca 1957 zmarła po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św. moja najukochańsza i nigdy niezapomniana żona, nasza kochana matka, teściowa i babcia, przeżywszy lat 57, śp.

z Molendowiczów

Maria Antkowiak

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 15 bm. o godz. 11.30 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W nieutulonym smutku pogrążeni

małż i rodzina

Poznań, Bruksela. 17401g

Dnia 13 czerwca 1957 r. zmarł, śp.

Antoni Skupiński

mistrz samochodowy warsztatów Krajowej Spółdzielni Transportowo - Komunikacyjnej w Poznaniu

W Zmarłym stracił mój najstarszy, wysoce ceniony pracownika i długoletniego członka naszej Spółdzielni, b. członka Rady Nadzorczej i wzorowego kolegi.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 17 bm. o godz. 10.30 na cmentarzu Bożego Ciała.

Rada Nadzorcza Zarząd Koleżanki i Koledzy Krajowej Spółdzielni Transportowo - Komunikacyjnej K3601

10 szwacek maszynowych oraz robotnika do magazynu zatrudnia natychmiast Poznańskie Zakłady Przemysłu Odzieżowego, Poznań, ul. Kraszewskiego 21/25. Przyjmuje się pracowników zamieszkałych na terenie miasta Poznania. K3527

20 robotników do pracy w betoniarni w Poznaniu przyjmie zaraz Zjednoczenie Robót Inżynierskich w Poznaniu, Stary Rynek 80/82. K3525

Maszynistę, pomocnika maszynisty i kier. pociągu z uprawnieniami PKP, wynagrodzenie od 1 500 do 2 000 zł miesięcznie, zatrudni Przedsiębiorstwo Robót Kolejowych nr 10 w Poznaniu, ul. Ratajczaka 26. Zgłoszenia w dziale transportu. K3513

Pracowników fizycznych od 25 lat przyjmą zaraz do produkcji Poznańskie Zakłady Elektr. Poznań - Staroleka, al. Forteczna 12/14. Warunki pracy wg umowy zbiorowej, plus deputat węglowy. Zgłoszenia przyjmuje sekcja kadr. K3541

Kierownika zaopatrzenia z długoletnią praktyką branży metalowej i dokładną znajomością materiałów i części zamiennych do remontów kotłów parowych, maszyn parowych, kompresorów itp. przyjmą od 15. 6. 1957 r. Poznańskie Zakłady Remontowo - Montażowe w Poznaniu, ul. Przemysłowa 39. K3582

Każdą liczbę wysokokwalifikowanych monterów wod.-kan. i c. o. oraz pomocników monterów, spawaczy acetylenowych, ślusarzy konstrukcyjnych, kopaczy i robotników niekwalifikowanych przyjmie natychmiast Poznańskie Zjednoczenie Instalacji Przemysłowych Poznań, Gwardii Ludowej 8, pokój 24. K3594

TABELA

wygranych losów III Wielkiej Loterii Fantowej Komitetu Budowy Parku Kultury w dniu 11 VI 1957 r.

162 274 423 731 933 950 1080 1083 1251	1462 1603 1820 1931 2291 2406 2520 2718	2833 2871 3090 3390 3452 3456 3785 3831
3930 4009 4140 4227 4390 4673 4848 5534	6842 6979 7087 7176 7187 7229 7376 7462	7590 7692 7816 7854 7881 8058 8075 8748
8896 8957 8959 9016 9120 9214 9242 9243	9257 9456 9655 9660 9694 10000 10051	10104 10319 10400 10507 10599 10605 10629
10707 10890 11199 11206 11207 11372	11477 11495 11541 11546 11165 11567 11574	11660 11669 11673 11711 11781 11929 12007
12009 12031 12044 12064 12132 12179	12410 12506 12526 12735 11216 12824	12925 13046 13321 13417 13497 13509
13610 13641 13737 13752 13758 13774	13868 14112 14368 14510 14522 14587	14671 14724 14808 14811 14984 15046
15196 15281 15322 15382 15423 15427	15464 15535 15554 15883 15953 15965	16102 16103 16157 16233 16256 16584
16806 16785 16799 17017 17056 17072	17238 17278 17424 17471 17526 17531	17557 17564 17593 17599 17601 17667
17677 17933 17968 17970 17975 17979	17990 18053 18078 18086 18107 18108	18132 18163 18220 18271 18317 18370
18373 18445 18598 18647 18694 18726	18787 19193 19317 19361 20465 20491	20560 20785 20893 21404 21487 21513
21556 21620 21698 21709 21828 22023	22066 22227 22338 22432 22495 22816	22938 23004 23058 23123 23144 23251
23254 23297 23410 23421 23460 23649	23729 23901 23985 23990 24087 24190	24280 24354 24460 24478 24481 24615
24661 24779 24914 24915 24936 25002	25124 25171 25199 25311 25394 25400	25416 25617 26099 26106 26174 26187
26396 26434 26558 26566 26829 26847	26912 26951 27099 27625 27881 27858	27907 28031 28124 28126 28634 28689
28744 28865 28956 29354 29364 29580	29708 29817 29881 30027 30182 30213	30454 30488 30530 30630 30779 30897
30972 31126 31225 31277 31806 31754	31870 32030 32531 32615 32735 32927	33033 33091 33424 33598 33636 33657
33769 33820 33834 33925 33951 34053	34175 34466 34476 34480 34712 34815	34978 35115 35197 35427 35774 35859
35862 35966 36204 36317 36428 36440	36627 36655 36764 36784 36921 36933	37184 37195 37222 37238 37248 37392
37478 37501 37565 37648 37695 37862	37924 38280 38432 38525 38536 38724	38749 38794 38812 38859 38921 39026
39179 39412 39440 39489 39524 39643	39896 39971 39990 39998 40001 40026	40109 40388 40476 40748 40804 40897
40913 41147 41324 41355 41414 41504	41575 41580 41612 41627 41660 41681	41697 41723 41758 41812 42053 42059
42100 42524 42644 43203 43507 43509	43988 44062 44090 44237 44518 44576	44803 45112 45738 45795 46237 46302
46493 46579 46690 46968 47141 47155	47307 47414 47456 47596 47701 47822	48221 48326 48332 48395 48490 48516
48690 48983 49309 49711 49754 49961		K355

Nad jeziorem w Osiecznej

W ubiegłych latach wiele mówiono się na temat nieporządku i bałaganu panującego na letnisku w Osiecznej pod Lesznie.

W bieżącym roku sytuacja się zmieniła. Gminna Spółdzielnia wyasygnowała przeszło 100 tysięcy złotych na wyremontowanie letniska. Odnawiono kompletnie i założono światło elektryczne w lokalach gospody. Na plażę nawieziono nowego żółtego piasku, oczyszczono z chwastów przybrzeżną wodę oraz uporządkowano i ustawiono nowe ławki w parku.

Fakt ten lepszyciacy oraz ludność pobliskich okolic przyjeżdża z wielkim zadowoleniem. Obecnie w każdą niedzielę miło i przyjemnie spędzają czas na letnisku „Ustronie”, bo tak niosł nazwę. Wycieczkowicze mają do dyspozycji boiska do siatkówki, mogą wypożyczyć kajaki, by odbyć przejażdżkę po pięknym, rozległym jeziorze. W soboty i niedziele urządzi się tam dancing.

Do Osiecznej można dojechać tylko autobusem. Jednak ilość kursujących tam autobusów jest stanowczo za mała. Wskazaniem by było, ażeby przynajmniej w sobotę i w niedzielę uruchomiono po jednej parze dodatkowych wozów. Chodzi tu szczególnie o powrót. Ostatni autobus z Osiecznej odchodzi do Leszna ok. godz. 19. To jest w tym czasie, gdy w najlepsze można używać kąpiel lub korzystać z przejażdżki kajakiem. Naszym zdaniem ostatni autobus powinien odchodzić między 21 a 22. Z takim to wnioskiem kierujemy się do Wojewódzkiej Ekspozytury PKS w Poznaniu. (R)

Foto: Frąckowiak-Lesno

W Nowolipsku budują szkołę

Poważną bolączką poruszającą przez uczestników w zakończonej ostatnio konferencji w Ministerstwie Oświaty jest niedostateczny rozwój budownictwa szkolnego. Ponieważ możliwości finansowe państwa nie pozwalają na pełne pokrycie tych potrzeb, ważną rolę w rozwiązaniu tego problemu może odegrać inicjatywa społeczna.

Tę właśnie społeczną inicjatywę podjął Nowolipsk w pow. Pleszew. 70 dzieci do tej pory uczy się w wynajętych budynkach prywatnych, ciasnych i prymitywnych. Mieszkańcy Nowolipska domagali się budowy szkoły jeszcze przed wojną. Dopiero teraz jednak te zamierzenia weszły na realną drogę. Powstał tam komitet budowy, który z dobrowolnego opodatkowania się mieszkańców wsi i dotacji z GS w Chocz, opłacił koszty dokumentacji technicznej. Mieszkańcy wsi ofiarowali także na budowę szkoły robociznę i 15 m³ drewna. Obecnie zwozi się na miejsce materiały budowlane. Ale wszystkich kosztów związanych z budową 7-klasowej szkoły: o 4 izbach lekcyjnych i pomieszczeniach pomocniczych sami mieszkańcy szkoły nie są w stanie ponieść. Trwają więc starania w Woj. Komisji Planowania Gospodarczego o udzielenie im kredytów na 150 tys. zł. Cenna inicjatywa mieszkańców Nowolipska zasługuje na uznanie i pomoc (M)

Teatry

KALISZ — „Wesele Fonsia”,
TUREK — „Milczenie”.

Kina

KALISZ — Wolność: „Skarb kapitana Martensa”, Stylowe: „Wina Włodzimierza Olmiera”, OSTROW — Przędownik: „My dwoje”, Słońce: „Marty”, Gniezno — Polonia: „Noc jest moim królestwem”, Lech: „Róża dla Bettiny”, LESZNO — Sportowiec: „Trzy kobiety”.

Radio

PROGRAM I
Fala 1322 m

15.10 — utwory klawesynowe,
15.30 — koncert z płyt „Muza”,
16 — z życia Zw. Radzieckiego,
16.30 — gra ork. symfoniczna NBC, 17 — aud. dla dzieci,
17.30 — rum. muz. ludowa,
17.55 — wolna trybuna literacka, 18.10 — koncert „Zyczeń”,
19.15 — koncert krak. ork. i chóru PR, 20.10 — muz. taneczna, 20.30 — recenzjka — komedia, 20.58 — sygnał geodezyjny, 21.30 — wieczór rozrywkowo-taneczny 22 — wesoły kramik, 22.15 — d. c. wieczór kramikowo-taneczny, 22.35 — muz. taneczna, 23.10 — zwierciadła, cykl utworów fortep.
Wiadomości: 5, 6, 7, 8, 12.04, 15, 19, 21 i 23.

Problem nie tylko Gostynia

Gostyni jest miastem liczącym niewiele ponad 9 tysięcy mieszkańców i zabudowanym jeszcze dotąd w dość dużej części starymi, glinianymi domkami, których utrzymanie i konserwacja wymaga stosunkowo poważnych środków pieniężnych.

Jak gdzie indziej, tak i tutaj nierzadko można usłyszeć sarkania i narzekania mieszkańców na rzekomo złą gospodarkę miejską i niewłaściwe wydatkowanie pieniędzy, przeznaczonych na kapitalne remonty. Gdzie szukać źródeł niezadowolenia i braku zaufania do Prezydium MRN?

Ojcowie miasta starają się w miarę swych możliwości „załatwiać wszystkie dziury”. W efekcie tak bywa, jak to zawsze ze starym — jedną dziurę załatwia, dwie inne prześwietla. I tak w kółko. W dodatku sen z oczu spędza członkom Prezydium MRN świadomość, że społeczeństwo Gostynia jest przekonane, iż MRN posiada olbrzymie sumy, bo aż 900 tys. zł na kapitalne remonty. Faktycznie te 900 tysięcy złotych, to pula powiatowa. Prezydium MRN dysponuje zaledwie 313 tysiącami zł i to łącznie na ochronę substancji mieszkaniowej prywatnej, jak i domów należących do Zarządu Budynków Miejskich.

Do Prezydium MRN wpłynęło (nie licząc nieuzasadnionych) 196 wniosków. Z tego Komisja Urządzeń i Osiedli

współ z Komisją Mieszkaniową i Prezydium MRN uznała za konieczne i celowe wyremontowanie 28 obiektów, co wyniesie po stronie rozchodów 250 tysięcy złotych, resztę, 63 tysiące złotych, przeznaczono na ZBM. Jest to jedna strona medalu.

Właściciele i administratorzy posesji mało wykazują chęci, aby we własnym zakresie przeprowadzać remonty zabezpieczające i drobne naprawy, a ograniczają się tylko do składania wniosków i wyczekiwanie chwili, kiedy MRN trząśnie kiesą.

Tak, sytuacja mieszkaniowa nie napawa optymizmem, bo Prezydium posiada w teście opatrzone napisem „pilne” 700 wniosków o przydział mieszkań. A mieszkań nie ma!

Dla miłośników turystyki

W OSTATNIM czasie powołane zostały do życia nowe komisje opieki nad zabytkami kultury i przyrody. Powstały one w oddziałach PTT-K w Wągrowcu, Chodzieży, Gołanicy, Czarnkowie, Oboornikach, Wrześni, Ślupcy, Wolsztynie i Nowym Tomysku.

POSTANOWIENIEM Wojewódzkiego Konserwatora, Ostrów Lednicki i wyspa „Ledniczka” na Jeziorze Lednickim w pow. gnieźnieńskim uznane zostały za zabytki.

CELEM UMOŻLIWIENIA symptomu turystyki kajakowej nabycia koniecznego doświadczenia, zorganizowane zostały specjalne szkółki kajakowe. Pod kierownictwem doświadczonych instruktorów uczestnicy nabywać będą wszelkich wiadomości, wymaganych od wodniaków. Szkółki kajakowe powstały na jeziorach Wigry, Stare Jablonki, Drawno oraz na jeziorze Płotki koło Piy. (V)

Zjazdy koleżeńskie

16 czerwca zjeżdżają się w Bydgoszcz wychowankowie tamtejszego b. Państwowego Gimnazjum Klasycznego z lat 1921—39. Otwarcie zjazdu o godzinie 10 w auli b. Gimnazjum przy placu Wolności. Program obejmuje obrady, spotkanie z młodzieżą szkolną, wspólny obiad i wieczorek towarzyski.

Również „liskowiaci” zjeżdżają się do Liskowa (powiat Kalisz) w dniach 21 i 22 lipca. A więc: wychowankowie gimnazjum, Seminarium Nauczycielskiego i tamtejszych szkół zawodowych z okazji 40-lecia gimnazjum. Komitet również zaprasza profesorów. Zgłoszenia pod adresem: red. Dziurzyński — Lisków Kaliski.

Z życia ZHP w Kaliszu

Do pracy w ZHP powróciła część „starych harcerzy”, ale jest jeszcze wielu, którzy pragnęliby dołączyć się do szeregów, lecz nie wiedzą gdzie i do kogo mają się zgłosić, aby służyć swoimi doświadczeniami. Komenda Hufca Harcerskiego przy ulicy Marcellego Nowotki 9a pragnie z nimi nawiązać kontakt. (t)

„Projekt” w Kaliszu

Nareszcie Spółdzielnia „Projekt” w Kaliszu uzyskała zatwierdzenie od władz zwierzchnich i rozpoczęła swą działalność. Do spółdzielni tej wchodzi inżynierowie i technicy wszelkich branż. Zadaniem jej jest uzupełnienie działalności państwowych biur projektowych w dziedzinie dokumentacji projektów kosztorysowych, w zakresie robót melioracyjnych, energetycznych, budowlanych, geodezyjno-pomiarowych, drogowo-mostowych, studniarskich i techniki sanitarnej. (t)

Z Kościana

W Państwowym Liceum Ogólnokształcącym w Kościanie 47 uczniów zdało maturę. Ośmiu do egzaminu nie dopuszczono. Jednego kandydata nie dopuszczono do egzaminu ustnego. (kh)

AUTOKAREM do Jugosławii

(Inf. wt.)

W ramach wymiany bezdebowej wyjeżdża dzisiaj do Jugosławii na dwutygodniowy pobyt 30-osobowa grupa naukowców poznajskich. Biorą w niej udział pracownicy Instytutu Technologii Drewna, Wydziału Technologii WSR i przemysłu drzewnego. Uczestnicy wycieczki zwiedzą w Jugosławii pokrewne zakłady naukowo-badawcze i przemysłowe oraz podzieli się wynikami swych badań w zakresie technologii drewna z kolegami jugosłowiańskimi. (kl)



Państwowa Odznaka Sportowa zamiast SPO

Dość niechlubnie zakończyła swój żywot, dobrze w zasadzie pomyślana, odznaka SPO. Nakładanie przez instytucje kierujące sportem zbyt dużego planu zdobywania odznak na poszczególne kluby, zmuszało je do robienia „nadużyć”.

Wyłoniła się więc konieczność opracowania projektu nowej odznaki, która zajęłaby miejsce dawnej SPO. Proponuje się wprowadzenie Państwowej Odznaki Sportowej — POS, dla podniesienia sprawności fizycznej społeczeństwa i dalszego jej utrzymywania. Zdobywanie norm na odznakę będzie powtarzalne celem stworzenia bodźca do ćwiczeń, a tym samym utrzymania sprawności fizycznej zdających. Państwowa Odznaka Sportowa będzie posiadała trzy rodzaje znaczków: brązowy, srebrny i złoty. Znaczkę brązową przyznaje się za jednorazowe wypełnienie warunków zdobywania odznaki, srebrny za trzy krotnie wypełnienie warunków zdobywania znaczka brązowego, a złoty za czterokrotnie powtórzenie warunków zdobywania odznaki srebrnej.

Ustala się następujące kategorie wieku: kobiety — 19—25 lat, 26—30, 31—36 i od 37 lat wwyż. Wśród mężczyzn: 18—27 lat, 28—35, 36—40 i od 41 lat wwyż. Każda kategoria wieku posiada dwa stopnie sprawności określone odpowiednim minimum. Do obowiązkowych ćwiczeń na odznaczkę należą: gimnastyka, pływanie na 50 i 200 m, bieg na 100 m, skok w dal i wwyż, rzut granatem, pchnięcie kulą 5 i 7,25 kg, marszobieg, bieg na przełaj oraz wysięg kolarski i narciarski.

Przygotowanie i przeprowadzanie prób na Państwową Odznakę Sportową organizują: Tow. Krzewienia Kultury Fizycznej, Ośrodki WF, Kluby Sportowe i LZS-y, jednostki wojskowe oraz organizacje społeczne i instytucje prowadzące wychowanie fizyczne. Zdawanie norm będzie odbywało się w obecności uprawnionej komisji sędziowskiej.

Jednocześnie celem zapewnienia młodzieży wszechstronnego rozwoju fizycznego oraz umożliwienia aktywnego wypoczynku projektuje się prowadzenie również trzostopniowej (brązowej, srebr-

Licealiści z Wrześni jadą na mecz do Francji

Drużyna piłki nożnej „Zryw” przy Technikum Mechanizacji Rolnictwa i Technikum Mleczarskiego we Wrześni otrzymała zaproszenie od kilku klubów francuskich do rozegrania spotkań we Francji północnej.

Do Francji już wyjechał trener drużyny ob. Belcewski, dawny gracz drużyn polskich we Francji, aby tam na miejscu przygotować finansowo i organizacyjnie wycieczkę „Zryw”.

Drużyna jest Mistrzem Ligi Wojewódzkiej Juniorów. (kst)

Pocztówka z Poznania

Zwiedziłem akurat stoisko Animexu w hali nr 12 na Targach. Nie wiecie, co to jest Animex? Jest to pośrednik w handlu międzynarodowym, a kierunek jego można określić czterema słowami: „mięso, mleko, jaja, drobi”. Pośredniczy więc Animex między naszymi rolnikami a kupcami zagranicznymi.

Otóż w stoisku Animexu, gdy podziwiał smakowite sery i puszkę szynkowe, zaczęli mnie znajomy, pytając, czy widziałem już Naramowice? „Jesli nie, to musisz koniecznie tam jechać” — powiedział. Pojechałem.

Naramowice, to podmiejskie PGR. Tam, na pięknie zabudowanym placu zlokalizowano wystawę hodowlaną, dorobek wszystkich PGR wielkopolskich: 75 koni specjalnej rasy typu poznańskiego, 170 buhajków rasy niższej, 90 knurków i 120 maciorek rasy Wielka Biała, 300 kur z gatunku sussex, leghorn i karmazyn, 160 kaczek rasy pekín, 300 gąsiek pomorskich, 120 nutrii, kurczęta, kaczęta i indyczęta. Całe to pomrukujące, kwiczące i gąkające bractwo godne jest widzenia. Istotnie piękne sztuki. Ale...

Jeden ze zwiedzających wystawę gospodarzy powiada do mnie tak: po co to wszystko, po co zamydlać oczu taką wystawą, skoro wiadomo, że hodowla najgorzej stoi w PGR? Tak się tu chwala, pokazując piękne okazy, a na 100 ha mają zaledwie 36 sztuk bydła i 67 świń. U nas indywidualnych rolników wypada po 50 i 80 sztuk na 100 ha.

Pokłóciłem się trochę z przygodnym znajomym. Bo taka wystawa, to nie żadna chwala. PGR-owców nie broni. Mają oni swoje za uszami. Ale muszę powiedzieć, że hodowlę zarodową w kilku oborach, chlewniach, stajniach prowadzą wspaniale. I taka wystawa może pobudzić do szlachetnej rywalizacji. Jeżeli na przykład Przybórówko lub Galowo zagarnęło pierwsze nagrody, a inne PGR drugie i trzecie dopiero, to w ciągu roku będą się tak starać, aby na następnej wystawie pobić rywala. Wystawa więc osiąga swój cel.

Poza tym naszymi kółmi zainteresowali się Szwajcarzy, Niemcy, Austriacy, Holendrzy a nawet Grecy i Turcy. Gdy byłem w Naramowicach, do transakcji jeszcze nie doszło — bo my chcemy sprzedać drogo, a oni, rzecz jasna, chcą kupić jak najtaniej. Toczą się rozmowy, czyli po naszymu targi, no bo wystawa jest przecież częścią Międzynarodowych Targów Poznańskich.

J. P.

nej i złotej) młodzieżowej odznaki sportowej w kategoriach wieku: 12 lat, 13—14, 15—16, 17—18 i 19 lat.

Przeprowadzaniem prób na młodzieżową odznakę sportową zajęłyby się szkoły, szkolne ośrodki, kluby lub kluby sportowe, domy młodzieżowe, obozy i kolonie oraz organizacje skupiające młodzież pozaszkolną. (Of)

Wyjeżdżają do Berlina

Berliński Związek Lekkoatletyczny zaakceptował projekt rozegrania międzynarodowego spotkania w lekkoatletyce — Berlin Zachodni — Poznań. Mecz ten odbędzie się 10 i 11 sierpnia i termin rozegrania jego został już zatwierdzony przez zarząd PZLA.

✱

Po przeprowadzonych w dniu 2 czerwca spotkaniach o wejście do II ligi lekkoatletycznej z udziałem 60 drużyn z całej Polski do zawodów eliminacyjnych zakwalifikowało się 12 zespołów, a wśród nich jako jedyny nasz reprezentant — LZS Poznań, LZS 22 i 23 bm. spotka się na trójmecz we Wrocławiu z miejscową Gwardią i Warszawianką i walczyć będzie o prawo uczestnictwa w finale rozgrywek. (Of)

W Strzyżewicach prowadzi Majewska

Nareszcie po pięciu dniach warunki pozwoliły na rozegranie w dniu 13 bm. czwartej z kolei konkurencji mistrzostw Polski w szachach — przelotu szybkościowego na trasie trójkąta po ołędzie 100 km, to jest Leszno — Rawicz — Gostyni — Leszno. Konkurencja ta okazała się dość trudna.

Zwycięstwo w tej konkurencji odniósł Tadeusz Dziuba (Szczecin), który przebiegł trasę z szybkością 49,5 km, uzyskując 1000 punktów. Dalsze miejsca zajęli Sławomir Makaruk (Warszawa) 48,1 km — 971,7 pkt., Zbigniew Kłakowski (Gliwice) 47,7 km — 963,6 pkt., Wiktor Szurowski (Warszawa) — 47,5 km — 959,6 pkt., Jerzy Wojnar (Kraków) — 47,4 km — 957,6 pkt.

Po czterech konkurencjach w łącznej klasyfikacji prowadzi: Pełagla Majewska (Warszawa) 3.405,8 pkt. przed Zbigniewem Kirakowskim (Gliwice) 3.390,9. Henrykiem Zydorczakiem (Ostrów) 3.381,2, Tadeuszem Dziubą (Szczecin) 3.256,2 pkt. i Bogusławem Wodzyńskim (Warszawa) — 3.117 pkt. (R).

Żuźłowcy warszawscy w Lesznie

W niedzielę o godz. 16 na Stadionie im. Alfreda Smoczyka w Lesznie dojdzie do bardzo ciekawego pojedynku pomiędzy dwiema eksperwzsoligowymi drużynami — miejscową Unią i Budowlanymi z Warszawy.

Prawie codziennie słychać warokot żuźłówek na stadionie Unii. Leszczynicy bardzo starannie przygotowują się do zawodów, bo wami chcą się zrehabilitować przed własną publicznością za doznana nieoczekiwaną porażkę w Rzeszowie z tamtejszą Stalą w stosunku 45:25.

Warszawiacy wystąpią w swym najsilniejszym składzie z kilkakrotnym reprezentantem Polski Januszem Sucheckim i Zenderowskim na czele. Unia wystąpi prawdopodobnie w następującym zestawieniu: Flegel, Zyto, Waliński, Szyplinski, Kusiak, Bartoszkiewicz.

✱
Piłkarze leszczyński Polonii rozegrają ostatnie spotkanie o mistrzostwo III ligi. Przeciwnikiem ich będzie drużyna Dyskobolii z Grodziska. Na tym spotkaniu (na stadionie Kolejarza o godz. 18) gospodarze wystąpią w odmłodzonym składzie ataku. (R)

O PLAŻOWYCH PERYPETIACH, o Poznaniu i Targach, o Adeli.

a także o tym, JAK ZDOBYĆ NOWY MOTOCYKL dowiedzie się w nowej „KARUZELI”

Cena 1 zł — 16 str.

w kioskach „Ruchu”

K3563